Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVIII | Sobota 27 listopada 1937 r. | Nr. 326

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztowa Zł. 2.50

Na śladach zaginionego samolotu

Ofiarne poszukiwania żołnierzy i górali bułgarskich

SOFIA, 26.11. (tel. wł.) Minęły dokładnie 72 godziny, a zaginionego samolotu polskiego „Douglas" dotychczas nie znaleziono. Są jednak pewne ślady, które wskazują na to, że już w najkrótszym czasie liczne ekspedycje ratunkowe natrafią na zaginiony samolot.

Obecnie, tj. w piątek, o godz. 10 rano, na terenie jest dwanaście ekspedycji miejscowych, złożonych z ludności okolic górskich. Ekspedycje te są kierowane przez specjalnych przewodników, przy udziale policji i żandarmerii Oddziałom ratowniczym towarzyszą również specjalne tresowane psy.

Poza tym w terenie jest sześć ekspedycji wojskowych. Jedna z tych ekspedycji w piątek rano dotarła już w głąb wschodniego Pirynu. Ta właśnie wyprawa poszczycić się może stosunkowo największym sukcesem. Przeprowadziła ona bowiem w ciągu dwu dni szczegółowe dochodzenie wśród ludności, zbierając pogłoski o zaginionym „Douglasie".

Okazuje się, że w rejonie działania tej ekspedycji kilkadziesiąt osób słyszało polski samolot. Wiadomości wszystkie są zgodne z esobą i na ich podstawie można nawet zrekonstruować drogę, jaką błądził w Pirynach „Douglas".

Nie ulega już wątpliwości, że samolot przeleciał nad wysokimi szczytami Pirynów, w odległości zaledwie kilkuset metrów od najwyższego z nich — „Szczytu Burz" (2.914 m.) Po przeskoczeniu łańcucha Pirynów pilot widocznie szukał miejsca lądowania, wiedząc, że w tej okolicy nawet na wysokości 1200 m. jest orna ziemia i nieduże lasy, przy obfitości skalistych platform lub polan. Teren ten w ostateczności nadawał się do lądowania.

ZAGADKA HUKU W GÓRACH

Niezależnie od tego, inne ekspedycje prowadzą poszukiwania na zachodnich stokach Pirynu opierając się na zeznaniach drwala oraz siedmiu innych chłopów z miejscowości Kriwa Reka, leżącej na południe od szczytu Eltepe, na wysokości 1.600 metrów.

W tych stronach właśnie słyszano dwie tajemnicze detonacje.

Jedna z ekspedycyj dotarła o godz. 11 przed południem we czwartek do miejscowości, gdzie słyszano ów odgłos wybuchu. Przeszukano każdy metr terenu, lecz nie znaleziono nigdzie śladów samolotu.

Poszukiwania prowadzone były z godnym podziwu poświęceniem i energią Odbywały się bowiem na zawrotnej wysokości, wśród licznych przepaści i w czasie burzy. Kilkaset osób podzieliło cały teren na pasy, które krok po kroku spenetrowano.

Fakt, że nie znaleziono tam zaginionego samooltu, potwierdza ścisłość zeznań, złożonych przez wieśniaków we wschodnim Pirynie, że tamtędy leciał samolot. Skoro go bowiem nie znaleziono na zachodnich stokach wysokego łańcucha gór, musiał nad tym łańcuchem przelecieć i znalazł się we wschodnim Pirynie.

POMOC WŁADZ BUŁGARSKICH

Podkreślić należy niezwykle serdeczne zajęcie się władz bułgarskich sprawą zaginionego samolotu. Wszystkie środki techniczne, cały personel administracyjny, wojsko i ludność jest do dyspozycji kierownictwa prowadzącego w niesłabnącym tempie akcję ratunkową.

Niestety akcja ta dotychczas nie dała wyników. Oprócz meldunków włościan nie natrafiono na żaden inny ślad samolotu.

Zamierzone jest zwiększenie liczby ekspedycji ratunkowych szczególnie w rejonie Pirynu wschodniego.

(Inne szczegóły oraz oświadczenie jasnowidzia inż. Ossowieckiego na str. 2-ej.)

Sprawozdanie z działalności przedsiębiorstw państwowych

składa się z 21 tomów

WARSZAWA, 26.11 (tel. wł.) Specjalna komisja powołana do zbadania działalności przedsiębiorstw państwowych złożyła wiceministrowi Kwiatkowskiemu i ministrowi przemysłu i handlu Romanowi szczegółowe sprawozdanie z badań przeprowadzonych w ciągu 2 lat z górą.

Składa się ono z 21 tomów pisma maszynowego. Ogółem komisja zbadała około 40 przedsiębiorstw państwowych, obejmujących z górą sto oddzielnych zakładów przemysłowych.

Pierwszy z nich zmierza do ograniczenia działalności gospodarczej państwa i zabezpieczenia inicjatywy prywatnej przed konkurencją etatyzmu.

Drugi ma na celu zmianę dekretu P. Prezydenta R. P. o komercjalizacji przedsiębiorstw państwowych. Sprawozdanie komisji badane jest obecnie przez Rząd.

Gen. Franco godzi się wycofać

tylko 3000 ochotników

LONDYN, 26.11. Na ręce lorda Plymoutha nadeszła odpowiedź gen. Franco na propozycje Komitetu nieinterwencji w sprawie wycofania obcych ochotników, wznowienia kontroli i warunków przyznania praw kombatanta.

Odpowiedź przyjmuje w zasadzie wszystkie propozycje, ale wysuwa w sprawie przyznania praw kombatanta tego rodzaju żądania, że równa się to, zdaniem czynników brytyjskich, odrzuceniu propozycji komitetu. M. in. gen. Franco proponuje, aby prawo kombatanta przyznane mu zostało prawie natychmiast, po wycofaniu tylko 3 tysięcy obcych ochotników, podczas gdy propozycja komitetu nieinterwencyjnego opiewa, że przyznanie miałoby nastąpić po dokonaniu istotnego postępu w pracach akcji wycofania obcych obchotników i po wycofaniu przeważnej ich części.

Jak wiadomo, interpretacja brytyjsko-francuska, która uzyskała zgodę Sowietów, określa tę przeważną część na 75 procent.

Odpowiedź, uchwalona wczoraj przez radę ministrów w Barcelonie, będzie przekazana do Londynu. Wydaje się, że niepowodzenie, jakie napotkały próby osiągnięcia kompromisu, stwarza również ujemne warunki dla odpowiedzi rządu ludowego. Prawdopodobnie więc Podkomitet nieinterwencji, gdy zbierze się w przyszłym tygodniu, aby rozpatrzyć obie odpowiedzi, stanie znowu w obliczu impasu i kryzysu.

Podwyżka płac urzędniczych

WE FRANCJI

PARYŻ, 26.11. (tel. wł.) W przeddzień wyjazdu do Londynu premier Chautemps osiągnął w Izbie sukces daleko większy niż się sam tego spodziewał, uzyskując prawie jednomyślnie poparcie Izby w jednej z najtrudniejszych spraw, jako w roku bieżącym stała przed rządem, a mianowicie w sprawie dodatków drożyźnianych dla urzędników.

Posiedzenie Izby, zwołane na godz. 3-cią po poł. rozpoczęło się naprawdę dopiero o północy po całym szeregu nieporozumień i komplikacyj, które groziły zupełnym zawikłaniem sytuacji politycznej.

Do godz. 3-ej nad ranem posiedzenie było walką podjazdową i utarczkami obstrukcyjnymi. Opozycja zgłosiła cały szereg wniosków demonstracyjnych, domagając się ich przegłosowania.

Dopiero po godz. 3-ej nad ranem — gdy debaty dotknęły sprawy podwyższenia zaopatrzeń dla byłych kombatantów, ton dyskusji przybrał charakter nie tylko bardziej rzeczowy, ale wysokiej kurtuazji w polemikach między premierem a prawicowymi przedstawicielami kilku grup kombatanckich.

Premier zabrał głos tylko dla krótkiego oświadczenia, w którym wyjaśnił cały szereg poszczególnych punktów konkretnych i oświadczył, że właściwie widzi w tej chwili, iż wniosek uzyska niemal jednomyślność i wobec tego nie ma potrzeby stawiania kwestii zaufania. Stawia ją jednak, ponieważ z góry to zapowiedział.

Przy głosowaniu wniosek rządowy przyjęty został 521 głosami przeciw 4 tylko głosom a więc jednomyślnie.

Klub parlamentarny OZN

W poniedziałek nastąpi ostateczna organizacja klubu

WARSZAWA, 26.11. (tel. wł.) Komisja powołana przez szefa OZN. płk. Koca na skutek uchwały konferencji posłów i senatorów, należących do OZN która miała zastanowić się nad formą organizacyjną prac OZN. na terenie Izb ustawodawczych — zakończyła swoje prace. Komisja opracowała szczegółowy projekt regulaminu przyszłego klubu parlamentarnego OZN., który przedłożono szefowi OZN.

Regulamin ten przewiduje, że przynależność do klubu parlamentarnego OZN wykluczać ma możliwość należenia do jakiegokolwiek innego zespołu ideowego na terenie Izb ustawodawczych. Ponadto członkowie klubu zwiążani mają być dyscypliną klubową w szeregu najważniejszych kwestyj.

Sądząc z tego regulaminu, który nie został jeszcze ostatecznie zatwierdzony klub OZN byłby klubem parlamentarnym na wzór klubów w dawnym Sejmie.

W kołach sejmowych utrzymują, że opozycja, jaka istnieje przeciwko tworzeniu klubu OZN na terenie parlamentu w niektórych grupach znacznie osłabła i liczą się z tym, że członkowie tych grup wstąpić mogą do klubu OZN.

M. in. mówi się, że do klubu tego przystąpi większość członków działającego na terenie parlamentu Związku Działaczy Społecznych, który to Związek byłby rozwiązany. Oczywiście sprawa ta całkowicie się wyjaśni po otwarciu sesji sejmowej, co nastąpi w przyszłym tygodniu.

ZEBRANIE POSŁÓW I SENATORÓW

W początkach przyszłego tygodnia, a najprawdopodobniej w poniedziałek odbędzie się w sali resursy obywatelskiej w Warszawie pod przewodnictwem płk. Adama Koca zebranie posłów i senatorów, którzy zgłosili akces do OZN. Na zebraniu tym obecnych ma być 220 posłów i senatorów.

Tematem obrad będzie ostateczne przedyskutowanie regulaminu grupy parlamentarnej posłów i senatorów należących do OZN.

Chińczycy zrywają tamy

by wstrzymać pochód Japończyków

SZANGHAJ, 26.11. Ze źródeł chińskich donoszą, że na całym odcinku frontu w rejonie jeziora Taihu toczą się gwałtowne walki. Specjalnie silne ataki japońskie kierowane są na forty Kiangyin, znajdujące się naprzeciw pierwszej tamy na rzece Jangtse.

Forty bombardowane są od kilku dni przez japońskie okręty wojenne. Pomimo znacznych strat Chińczycy bronią zaciekle fortów.

Na południe od jeziora Taihu Japończycy spotkali się z energicznym oporem. W prowincji Szantung oddziały chińskie zerwały trzy tamy na rzece Żółtej, powodując zalanie obozowiska wojsk japońskich, przy czym wielu żołnierzy japońskich miało utonąć.

W prowincji Szansi wojska chińskie przeszły do kontrataku i zmusiły Japończyków do cofnięcia się ku północy.

ŻYJĄ CZY ZGINĘLI

Dramatyczne poszukiwania zaginionego samolotu polskiego

Wśród szeregu przyczyn wysuwanych w kołach lotniczych na temat nieszczęśliwego wypadku polskiego samolotu, pierwsze bezsprzecznie miejsce zajmuje i jest najbardziej prawdopodobna sprawa uszkodzenia radiostacji pokładowej.

Radiostacja na samolocie jest przyrządem niezmiernie precyzyjnym. Sprawne jej działanie zależne jest od dokładnego funkcjonowania niezmiernie delikatnych elementów, jak: lampy, kryształy, kondensatory, połączenia itp Elementy te są szczególnie wrażliwe na wstrząsy, na które w czasie pracy w samolocie są stale narażone.

Stacje są specjalnie amortyzowane, wszystko jest budowane niezmiernie solidnie, a mimo to stacja może zawieść. Wystarczy aby na skutek drgań zerwało się jakiekolwiek połączenie, aby „strzałka" się któraś z lamp czy kondensator.

Radiostacje czerpią prąd stały o napięciu 24 volt z akumulatora, ładowanego przez dynamo, połączone z jednym z motorów. Akumulator ten pozwala na prowadzenie rozmów nawet po wylądowaniu samolotu(o ile radiostacja nie jest uszkodzona).

Przypuszczenie o defekcie radiostacji zdaje się potwierdzać fakt, iż po ostatniej rozmowie stacja w Bużuriszcze podała kurs samolotu, na co odebrała bardzo słabe sygnały, których już nie można było rozróżnić.

W stronę gniazda górskiego Jel-Tepe wysłano dalsze ekspedycje, wyposażone w środki opatrunkowe, ciepłą odzież i żywność.

Należy zaznaczyć, że jest to najbardziej dzikie i najwyższe gniazdo górskie w górach Perimu. Są tam partie zupełnie prawie niezbadane.

Poszukiwanie lotników z powietrza zawodzi ze względu na znaczne trudności atmosferyczne.

Biorąc pod uwagę, że od katastrofy upłynęło trzy dni i że w międzyczasie w górach padał śnieg, należy się liczyć z zasypaniem samolotu i śladów lądowania powłoką śnieżną, kryjącą przed oczyma lotników zaginiony aparat.

Ostatnie wysuwa się jeszcze inna teza.

Mianowicie, że pilot Dmoszyński straciwszy orientację wskutek uszkodzenia stacji radiowej, widząc przed sobą gęstą mgłę i chmury i mając trudne warunki lotu nad niebezpiecznym terenem, postanowił zawrócić i kierować się wedle busoli w stronę Salonik, gdzie jak przypuszczał, warunki lądowania byłyby lepsze. Zboczywszy z kursu, mógł zabłąkać się nad morzem i ostatecznie opadł na fale Morza Egejskiego.

Bierze się wprawdzie pod uwagę, że na morzu tak uczęszczanym, jak Egejskie, wodowanie płatowca byłoby łatwo dostrzeżone przez statki i barki, należy jednak wziąć pod uwagę i ten fakt, że krytycznego wtorku nad północną częścią Morza Egejskiego leżała niska mgła i padał deszcz.

W sprawie zaginięcia „Douglasa" zwrócono się o opinję do znanego jasnowidza warszawskiego inż. Ossowieckiego.

INŻ. OSSOWIECKI OŚWIADCZYŁ, ŻE MA BARDZO ZŁE PRZECZUCIE

Mówił, iż od pierwszej chwili otrzymania wiadomości o zaginięciu „Douglasa" myśli o wypadku nieprzerwanie.

— Nie mogę ich odnaleźć — mówił ze smutkiem. — Dziś mają mi dostarczyć jakiś przedmiot należący do pilota Dmoszyńskiego. Będę się starał przeniknąć, co się z nimi stało Mam jednak złe przeczucia.

Złe przeczucia ma nie tylko inż. Ossowiecki, ale mają je także lotnicy. Mówią oni zgodnie, że należy się liczyć już w tej chwili na wet z najgorszą ewentualnością.

Gdyby wziąć pod uwagę okoliczność, że załodze i pasażerom udało się wyjść z katastrofy bez szwanku, to w warunkach atmosferycznych, jakie panują w górach, przy braku odpowiedniej odzieży i zapasów żywnościowych, los ich byłby przypieczętowany. Położenie byłoby o wiele gorsze, gdyby wśród załogi czy pasażerów byli ludzie ranni.

Odsuwając na jak najdalszy plan czarne przypuszczenia, trzeba się jednak liczyć także z możliwością katastrofy tragicznej.

Depesze, jakie nadeszły z Bułgarji brzmią pesymistycznie. Nie zdołano jeszcze odnaleźć śladu po polskich lotnikach.

Trzy pełne doby bez żadnej wieści. Trzy pełne doby niepokoju o los sześciu ludzi, zagubionych we mgle w górach. Należy dodać, że trzy pełne doby są równoznaczne z trzema dniami tragicznej walki o życie.

Zwołanie kongresu

STRON. LUDOWEGO NA 31 STYCZNIA

WARSZAWA, 26.11. (Tel. wł.) Naczelny komitet wykonawczy Stronnictwa Ludowego pod przewodnictwem b. marszałka Sejmu M. Rataja wyznaczył termin kongresu stronnictwa na dnie 30 i 31 stycznia 1938 roku. Kongres odbędzie się w Krakowie i wybierze nowe władze naczelne.

Kredyty angielskie

DLA NIEMIEC

WARSZAWA, 26.11. (Tel. wł.) Z Londynu donoszą, że niektóre banki londyńskie udzieliły Niemcom nowych, dość znacznych kredytów. Chodzi w tym wypadku o nieliczne banki, które nie mają w Niemczech zamrożonych należności.

Ujawnienie tego faktu wywołało zrozumiałe oburzenie wśród banków, które nie mogą dotychczas wycofać z Niemczech udzielonych od dawna kredytów. Wobec istniejącego embarga na zagraniczne operacje kredytowe, należy przypuszczać, że nowe kredyty udzielone zostały Niemcom conajmniej za milczącą zgodą władz angielskich.

Wypadek

NA KOP. „RENARD"

W ub. czwartek w podziemiach kop. „Renard" w Sosnowcu wydarzyła się katastrofa, której ofiarą padło pięciu górników.

Po strzałach, gdy górnicy wrócili na filar, nastąpił nagle ogłuszający huk i na robotników posypał się grad węgla.

Górnik Ormat doznał ciężkich obrażeń ciała i przewieziony został do szpitala. Czterej jego koledzy zostali również ranni, jednak życiu ich nie grozi niebezpieczeństwo. Po udzieleniu im pomocy udali się do domu.

Pan na Antoninie i trumny jego przodków

Dumni Radziwiłłowie pochowani pod płotem

Matrymonialne plany ks. Michała Radziwiłła Rudego z Antonina, który zdecydowanie dąży do poślubienia pięknej żydówki Judyty Suchestow i usynowienia jej 8-letniego syna Izaaka — wywołały wielką sensację nie tylko w kraju, lecz i za granicą.

Książe pan od dawna dawał liczne powody do zajmowania się ekscentrycznq osobą. „Wieczór Warszawski" rozpoczął cykl reportaży z życia pana na Antoninie.

Przytaczamy poniżej jeden charakterystyczny wyjątek rzucający pewne, dość jaskrawe światło na charakter i impulsy ks. Michała Rudego.

„Zasiadający na swych tronach w pałacu antonińskim, którego sztych zamieszczamy, ks. Michał Radziwiłł-Rudy, rządził swymi urzędnikami, jak książę udzielny. Za zasługi nadawał tytuły „prezydentów", „wysokich komisarzy" oraz odznaczenia złote albo srebrne. Ale równocześnie umiał z miejsca oddalać pracowników, którzy mu się narazili i wtedy nie przebierał w środkach, aby się jak najprędzej pozbyć zwolnionego z terenu pałacowego.

EKSHUMACJA PRZODKÓW

Że sposoby książęcych eksmisji były niekiedy drastyczne, świadczy o tym makrabryczna ekshumacja masowa własnych antenatów z mauzoleum pod kaplicą, wznoszącą się w sąsiedztwie pałacu antonińskiego. Oto podczas srogiej zimy 1929 r. popękały niektóre trumny. Administracja przeniosła zwłoki do nowych trumien, a tylko nie była gotowa jeszcze ostatnia, bo brakło 500 zł.

W tym czasie zjechał zza granicy ks. Michał. Oświadczył, że pieniędzy na ten cel nie da, bo koszty powinny ponieść inne linie Radziwiłłów, słowem — rodzina. Zirytowany, bez długiego namysłu, kazał wynieść 9 trumien i pochować je w ziemi po lewej stronie kaplicy, pod bukowym żywopłotem. Wykopano doły i nad niskimi mogiłkami dumnych Radziwiłłów porastają żółte bratki i stoją malutkie krzyżyki, zrobione z gałęzi. 6 grobów ma tylko krzyżyki z gałęzi bez żadnego napisu, a dwie mogiłki mają małe, biało emaliowane tabliczki z czarnymi napisami, jedna zaś jest nawet ręcznie malowana. Głoszą one:

Na drugim skraju grobie: „Tu spoczywa Księżna z XX. Lubomirskich Teresa Karolowa Radziwiłłowa, urodzona w Dreźnie dnia 8 września 1857, zasnęła w Meranie dnia 19 stycznia 1883 roku".

Na szóstym skraju grobie: „Tu spoczywa Książę Karol Ferdynand Radziwiłł, urodzony w Berlinie dnia 13 marca 1824, zmarł w Berlinie dnia 26 października 1906 roku".

Na ósmym grobie: „Tu spoczywa Książę Karol Jan Edmund Radziwiłł, urodzony w Toeplitz-Schoenau dnia 30 czerwca 1839, zasnął w Panu w Berlinie dnia 3 października 1907 roku".

Nie można powiedzieć, że tych Radziwiłłów pochowano „pod płotem", albowiem za absydą czerwonej kapliczki, zbudowanej w stylu zamku Wilhelma II w Poznaniu, jest cmentarzyk, na którym grzebano zmarłych, zasłużonych oficjalistów książęcych. Spoczywa tu Carl Rechholz, zmarły w 1812 roku, „der Fürstl. Radziwillische Hofgaertner" (ogrodnik), dalej Carl Krieg, Karol Pankalla, Alexander Gogolewski i Jan Dombrowski — jak głoszą o tym złote, ozdobne napisy na płytach z czarnego marmuru, ułożone na obmurowanych grobach.

L. WOLFF

W pogoni za ojcem

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Autoryzowana adaptacja Eugieniusza Bałuckiego

99)

Deszcz nie ustawał.

Portier zawołał dorożkę.

— Bardzo przepraszam, panno Henryko, że nie odprowadzę pani do domu — powiedział Barker głosem, który nie zdradzał stanu wewnętrznego. — Mam jeszcze z jednym panem do pomówienia.

ROZDZIAŁ XXXVI

Daniel Barker stał na deszczu i nie spuszczał z oka „Olimpji". Kipiące szczęście wypełniło po brzegi jego istotę.

Rzeczywistość przekroczyła najśmielsze marzenia, okazała się cudowniejszą niż bajka, bo oto za temi murami siedział w szatni jego ojciec, którego bez skutku poszukiwał tyle lat.

Uczucie palącej radości sprawiało mu chwilami fizyczny ból. Serce niespokojnie tłukło w piersi, krew gorącym strumieniem przypływała do policzków i mocno pulsowała w skroniach, ręce drżały, ciało przebiegały naprzemian zimne i gorące dreszcze, na czoło wystąpiły krople potu.

Ojciec nie zmienił się i bardzo mało postarzał. Wyglądał zupełnie tak, jakim z przed wielu lat odtwarzało go wspomnienie, którego wierną odbitkę Daniel nosił w sercu. Ani śladu troski, zgryzoty, rozczarowania lub żalu. Ale najwięcej uradowało Daniela, że Tomasz Barker lord Tyronnel nie opuścił się — po został wielkim arystokratą angielskim nawet na podrzędnem stanowisku garderobiarza restauracyjnego.

Jedynie człowiek tej miary, co jego ojciec, mógł się zdobyć na tyle siły woli, by się nie zdradzić przy spotkaniu z synem, którego nie widział od dwunastu lat.

Kiedy odpłynęła pierwsza fala niewysłowionego szczęścia, zjawiła się niepewność: jak go przyjmie ojciec? Czy będzie naprawdę uradowany, gdy ponownie ujrzy syna? Jakiś czas się zastanawiał czy nie uciec, by natrętnem najściem nie wnieść zamętu. Ale który człowiek z krwi i ciała uważałby te rozmyślania za poważną przeszkodę w swoich zamiarach?

Godziny mknęły jak minuty.

Zamknął się bar „Olimpji", z restauracji coraz częściej wychodzili grupkami goście, siadając do taksówek i dorożek, stojących długim sznurem wzdłuż chodnika. Potem portier odprowadził spóźnionego jegomościa i na pytanie któregoś szofera odpowiedział, że już nikogo więcej nie ma. Po chwili zgasł szyld neonowy, ukazali się muzykanci, po nich wyszedł skromnie ubrany pan, w którym Barker poznał dyrektora, po skończonej pracy opuszczała restaurację obsługa i służba kuchenna. Wszyscy znikali pośpiesznym krokiem w mroku nocy, podnosząc kołnierze palt, lub otwierając parasole.

Raptem w drzwiach ukazał się ojciec. Stał duży i wysmukły, rozglądając się na wszystkie strony. Gdy tylko spostrzegł Daniela, podszedł natychmiast. Miał na sobie płaszcz nieprzemakalny i miękki kapelusz z nisko opuszczonym rondem.

— Jak się masz, Danek — powiedział z pewnem zawstydzeniem i mocno uścisnął rękę syna. Wyglądało zupełnie tak, jakby zaledwie dwa dni upłynęły od chwili, kiedy lord Tyronnel pojechał swoim małym wozem do Cromer i krzyknął na pożegnanie: — Cood bye, Danek!

Daniel nie był zdolny wymówić słowa. Wzruszenie ścisnęło mu krtań.

Ojciec zauważył to i, chcąc przyjść z pomocą synowi, zawołał radośnie:

— No, winszuję. Wytropiłeś starego lisa...

— Jestem taki szczęśliwy, ojcze...

Więcej nie mógł nic powiedzieć.

— Dobrze, chłopcze. Ale nie wiem, czyś zauważył, że deszcz pada?

— Chciałbym jeszcze trochę być z tobą, ojcze — prosił bojaźliwie Daniel.

— No, oczywiście. — Na sekundę zastanowił się. — Byłoby najprościej pójść teraz do mnie.

— Chętnie, ojcze. Gdzie mieszkasz? Tomasz Barker uśmiechnął się.

— W najpiękniejszej części miasta.

— Weźmiemy taksówkę, ojcze?

— Doskonale. Taki [illegible] trzeba uświęcić.

SESJA PARLAMENTU

PROBLEMY OBRONY PAŃSTWA

Sejm i Senat zbierają się na swoją doroczną sesję budżetową. Przez cztery zimowe miesiące izby ustawodawcze prowadzić będą prace, określone przepisami Konstytucji. Cały szereg doniosłych ustaw, z preliminarzem budżetowym na czele, stanie się tematem rzeczowych dyskusyj. Trzeba je będzie poddać gruntownej analizie, trzeba będzie skonfrontować ich — martwe dotychczas — przepisy z wymaganiami życia.

Wiele z tych ustaw — będą to projekty rządowe, wiele z nich znajdzie się na stole obrad parlamentarnych z inicjatywy poselskiej. Zadaniem Sejmu będzie przepracowanie całego materiału, sharmonizowanie go i dostosowanie do zmieniających się ciągle warunków.

Niewątpliwie w tym roku — tak zresztą, jak i w latach poprzednich —

najwięcej czasu będzie musiał poświęcić nasz parlament sprawom gospodarczym.

Sprawy te już choćby dlatego wysuną się na czoło zagadnień, rozpatrywanych w izbach ustawodawczych, że przecież głównym przedmiotem prac sesji zwyczajnej parlamentu jest preliminarz budżetowy, a więc ustawa, obejmująca całokształt gospodarki państwa.

Jak wiemy — opracowany już przez rząd

preliminarz budżetowy przewiduje o 131 milionów większe dochody i wydatki,

niż budżet, który kieruje obecnie gospodarką państwa. Te wyższe cyfry budżetu najlepiej może charakteryzują zmiany w sytuacji gospodarczej kraju. Do niedawna jeszcze prace izb ustawodawczych nad budżetem streszczały się w wyszukiwaniu najskuteczniejszych posunięć oszczędnościowych, w wynajdywaniu sposobów, któreby zapewniały gospodarce państwowej jaką taką równowagę.

Dziś zmora niezrównoważonego budżetu nie ciąży już nad pracami Sejmu i Senatu. Atmosfera pracy parlamentarnej będzie więc niewątpliwie nieco inna, niż w latach ubiegłych. Pewna poprawa sytuacji gospodarczej pozwoli na analizowanie i dyskutowanie potrzeb państwa

w nastroju odrabiania zaległości i pod kątem widzenia naprawy struktury gospodarczej kraju.

Obok spraw czysto budżetowych wypłyną więc przede wszystkiem niewątpliwie zagadnienia, związane z pracami inwestycyjnymi. Izby ustawodawcze zapoznają się z tym wszystkim, co w zakresie rządowego planu inwestycyjnego już zrobiono. A przegląd dokonanych prac stanie się najbardziej właściwą płaszczyzną dla podjęcia aktów ustawodawczych ,które w nadchodzącym okresie będą realizowane.

Rzetelna ocena istniejącej rzeczywistości gospodarczej stać się musi podstawową zasadą i najbardziej właściwym miernikiem ustosunkowania się posłów i senatorów do wszelkich projektów ustawodawczych, mających pchnąć naprzód nasze życie gospodarcze na jego szlaku rozwojowym. Ani zbytni optymizm, ani tym bardziej nie nieuzasadniony pesymizm nie mogą mieć wpływu na bieg pracy parlamentu. A jeśli się zważy, że posłowie i senatorowie w okresie tych kilku miesięcy, kiedy parlament nie pracował, mieli możność bezpośredniego zetknięcia się z istniejącą prawdą życia codziennego — trzeba wyrazić nadzieję, że taki właśnie

duch rzetelnego obiektywizmu panować będzie w izbach ustawodawczych.

Jest rzeczą oczywistą, że obok spraw gospodarczych na stole obrad parlamentu znajdzie się również wiele innych zagadnień. Problemy polityczne, społeczne, oświatowe, kulturalne, a przede wszystkim te, które górują nad wszystkimi innymi i nadają im właściwy kierunek —

problemy obrony Państwa,

złożą się na całokształt pracy Sejmu i Senatu. Wszystkie te zagadnienia w tyglu prac sejmowych muszą nabrać blasku życia. Z suchych formułek prawnych, z artykułów i paragrafów najrozmaitszych projektów ustaw przemienić się muszą w żywe, realne wskazania, wytyczające Państwu jego kierunek rozwojowy.

Posłowie i senatorowie rozpoczną swe prace po kilkumiesięcznej przerwie. Zjadą się do stolicy ze wszystkich zakątków Rzeczypospolitej. Do gmachu sejmowego wejdą ludzie, którzy zetknęli się bezpośrednio z rozmaitymi dziedzinami pracy zawodowej i społecznej, ze zdobyczami, osiągniętymi w czasie ostatniego roku i potrzebami, które ciągle jeszcze istnieją. W świetle tych potrzeb i zdobyczy oceniane być muszą zamierzenia na przyszłość, na nich opierać się powinna praca naszego parlamentu. **Kos.**

Zarządzenia wojskowe w Sowietach

Dostosowanie przemysłu do okresu wojennego

Na mocy specjalnego dekretu utworzono radę gospodarczą, **wyposażoną w dyktatorskie uprawnienia w dziedzinie dyspozycji środkami żywności i transportu.**

Na czele rady stanął Łazarz Kaganowicz, komisarz ciężkiego przemysłu. Otrzymał on zlecenia, aby w najkrótszym terminie **opracował projekt dostosowania przemysłu ciężkiego do potrzeb okresu wojennego.**

Jednocześnie na całym obszarze Rosji Sowieckiej przeprowadzono **rejestrację lekarzy i personelu szpitalnego, a także kierowników automobilowych i mechaników,** co w związku z daleko posuniętą mechanizacją armii czerwonej wskazuje na przygotowanie technicznych kadr.

W wojskowych sferach sowieckich panuje przekonanie, że **zachowanie bierności ZSSR wobec wypadków na Dalekim Wschodzie, nie da się utrzymać na dłuższą metę.**

Aktualne zagadnienia gospodarcze

na zebraniu związku Izb przem.-handlowych

W Warszawie odbyło się ogólne zebranie Związku Izb przemysłowo - handlowych, w którym wzięli udział: **minister przemysłu i handlu Roman, podsekretarze stanu K. Morawski, A. Rose i M. Sokołowski, oraz dyrektorzy departamentu pp. W. Martin, dr J. Lubowicki, Zadrowski i Geppert.**

Prezes Związku Izb b. min. Klarner wygłosił dłuższe przemówienie, w którym m. in. scharakteryzował sytuację gospodarczą Polski i wskazał, że wskaźnik akcyj przemysłowych, jako symboliczny barometr koniunktury podniósł się z 39.4% na początku roku do 48.2% we wrześniu, załadowanie wagonów osiąga już poziom z r. 1928 ,a wkłady w bankach dochodzą już do swego maksimum.

Fakty te świadczą, że w obecnej naszej sytuacji gospodarczej brak jest podstaw, które by upoważniały nas do pesymizmu. Nie mniej **jednak występują na rynku polskim pewne symptomy nerwowości, co każe nam obserwować rozwój naszych stosunków gospodarczych z dużą czujnością i przezornością.**

W dalszym ciągu prezes Klarner podkreślił konieczność usuwania hamulców, leżących na drodze automatyzmu gospodarczego; należy do nich sprawa **wysokości i rozłożenia obciążeń publicznych w Polsce, wymagająca rewizji zarówno w dziedzinie podatków i opłat, jak i w zakresie ubezpieczeń społecznych.**

Mówca zaapelował do ministra Romana o zacieśnienie i pogłębienie współpracy czynników rządowych i organów administracji państwowej z samorządem gospodarczym, co pozwoli izbom skuteczniej spełniać rolę czynnika koordynującego w sposób obiektywny potrzeby życia gospodarczego z założeniami państwowej polityki gospodarczej i odwrotnie..

Po przemówieniu prezesa Związku Izb referat w sprawie reformy podatkowej wygłosił radca Schaetzel z Izby lwowskiej, w sprawie reformy ubezpieczeń społecznych — radca Prot z Izby przem.-handl. w Sosnowcu.

Sprawę nowelizacji prawa przemysłowego omówili pp. dr Bornet (Izba w Łodzi), dyr. Mianowski (Izba w Krakowie) i dr Wachtel (Izba we Lwowie).

Co myśli ONR. o legalizacji ONR.?

Z kól zbliżonych do ONR—Falangi, udzielono następującego wyjaśnienia na temat pogłosek o legalizacji ONR:

„Czy orientujący się w obecnej sytuacji politycznej Polski zdają sobie sprawę z tego, że niezbędne będzie utworzenie nowoczesnej organizacji obozu narodowego, która zdolna byłaby przeciwstawić się zblokowanemu już dziś Folksfrontowi. Organizacja ta winna skupić wszystkie rozproszone dotąd siły, stojące na gruncie przełomu narodowego, na płaszczyźnie jedynego konkretnego programu dla realizacji konsekwentnej linii politycznej pod jednolitym kierownictwem. Kiedy zaś nastąpi chwila dokonania tego, nie umiemy w tej chwili sprecyzować. Pogłoski więc są wyrazem niewątpliwych tendencyj, nurtujących coraz wyraźniej w młodym pokoleniu“.

Z informacyj powyższych wynika, iż grupa ONR—Falangi widziałaby chętnie w zapowiadanej przez siebie nowoczesnej organizacji obozu narodowego również udział ONR—ABC i ewentualnie innych grup narodowych.

Rozsiedlenie żydów

W POLSCE

Poseł T. Marchlewski, w referacie wygłoszonym na zjeździe kupiectwa polskiego w Warszawie, podał następujące dane statystyczne co do rozsiedlenia mniejszości żydowskiej na terenie Rzeczypospolitej:

Żydzi w Polsce stanowią około 10 procent ogółu ludności. Odsetek ten wynosi 27,3 proc. w miastach, a 3.2 proc. we wsiach. Rozmieszczenie jest różnolite. Odsetek ludności żydowskiej kształtuje się w poszczególnych województwach jak następujące:

	w miastach	w wsiach
1) Wielkopolska	0.8%	0.1%
2) Pomorze	0.9%	0.1%
3) Śląsk	3.9%	0.8%
4) Krakowskie	24.8%	1.7%
5) Wileńskie	29.2%	3.4%
6) Warszawskie	29.7%	2.4%
7) m. st. Warszawa	30.1%	—
8) Kieleckie	30.2%	4.2%
9) Lwowskie	33.2%	3.6%
10) Tarnopolskie	34.7%	3.0%
11) Stanisławowskie	34.8%	5.1%
12) Białostockie	38.4%	3.6%
13) Nowogródzkie	42.6%	4.1%
14) Lubelskie	43.7%	6.2%
15) Poleskie	49.2%	4.2%

Im więc bardziej na wschód i na południe, tym gęściej.

Kolonizacja Madagaskaru

EMIGRANTAMI Z POLSKI

Francuski minister kolonii p. Moutet przyjął polską komisję studiów, która po opracowaniu odpowiednich wniosków dotyczących sprawy kolonizacji Madagaskaru, przybyła do Paryża, aby mu je przedstawić.

Wchodzący w skład komisji, jako przewodniczący, dyr. Mieczysław Lepecki oraz dyrektor Alter i S. Dyk odbyli z ministrem Moutet godzinną rozmowę, w której minister podtrzymał swoje poprzednie pozytywne stanowisko w odniesieniu do kolonizacji Madagaskaru emigrantami z Polski.

Z DNIA

MYSLI I CZYN

PLOTKA I PRAWDA

W artykule wstępnym z dnia 26 bm. redaktor naczelny „Gazety Polskiej“ p. Bogusław Miedziński analizuje nasze właściwości psychiczne, polegające na ,rozpiętości w czasie, która zachodzi między powszechnym zrozumieniem pewnej konieczności, a gotowością do jej realizacji“.

„Nasza znakomita bystrość w procesach myślenia — pisze dalej red. B. Miedziński — przeradza się w równie znakomitą krnąbrność, opieszałość, bezwład, gdy od aktów intelektualnych trzeba przejść do aktów woli, do działania“.

I dalej:

„Zawsze mieliśmy niezgłębione oceany patriotyzmu i maleńkie wysepki ofiarnego bohaterstwa“.

W dalszym toku rozważań red. Miedziński stwierdza, iż Józef Piłsudski, który „naród swój znał do głębi“ poszedł przede wszystkim „drogą stworzenia zastępu ludzi, gotowych do stawiania czynu tuż za myślą“. Do tego zastępu zalicza autor w pierwszym rzędzie legionistów i peowiaków. I kończy swe rozważenia następująco:

„W sytuacji dzisiejszej grać będzie na szali wypadków i ten również spośród wielkich dorobków życia Józefa Piłsudskiego: szkoła charakterów, przeniknętych zmysłem realizacji. „Wypadkom Bożym otworzona brama“? Być może. W tej bramie stoi jednak niezła załoga: stara wiara legionowo-peowiacka. Trzeba jednoczyć wysiłek narodu, trzeba go ująć w kadry zorganizowanej woli — do tego wzywa Naczelny Wódz. Wszyscy się zgadzają, że to jest rzecz dobra, święta i konieczna..

Czyż tedy ma się robić „aż się zrobi sama“? Nie. My będziemy ją robić i — jak bywało — znowu narosną nasze szeregi, za miast się wykruszać“.

Onegdaj pojawił się w Warszawie pierwszy numer oficjalnego organu Stronnictwa Pracy pod nazwą „Nowa Prawda“. Dwie trzecie materiału — to treść „Polonii“ katowickiej. W tym pierwszym numerze poza deklaracją ideową dziennika zapowiadającą walkę z „wmawianiem w naród polski kompleksu niższości“ (kto wmawia?...) **znajduje się artykuł gen. Józefa Hallera, prezesa Rady naczelnej Stronnictwa Pracy. Gen. Haller pisze:**

Plotka zastąpiła prawdę. Prawdy braknie. Cele są zamglone. Dymy kadzideł lub opary wzajemnej nienawiści przysłaniają proste drogi postępowania. Należy więc rozpraszać mroki, krzepić charaktery, koi niedolę, oświetlać uczciwie chaos współczesnego życia.

Niepodobna wyliczać tych wszystkich problematów, o których rozwiązanie dbać musi prasa. Od umocnienia cnót obywatelskich do organizacji obrony narodowej, od wzmożenia dobrobytu do wprowadzenia rządnej wolności, od posłannictwa Narodu do godności jednostki — wszystko jest ważne i pilne. Podjęcie tak ważkich zadań jest więcej niż obowiązkiem, bo zarazem wielką odpowiedzialnością.

W tym celu powstaje „Nowa Prawda“.

„Plotka zastąpiła... prawdę“ — **pisze gen. Haller. Na innej kolumnie „Nowa Prawda“ wprowadziła specjalną rubrykę... plotek politycznych**

SZKOŁA W MŻYKACH

poczta Koziegłowy, powiat Zawierciański

(KRONIKA TYGODNIOWA)

W przedwojennym „Tygodniku Ilustrowanym" nieboszczyk Prus dawał Tygodniki kronikowe, na które czekało zawsze całe polskie społeczeństwo bez różnicy **dwugłowych orłów.** W kronikach tych były rzeczy przeżyłe lub też nastawiające opinie publiczne.

Dobrze jest wznawiać piękne tradycje. Spróbujmy pokusić się odtworzyć dział kroniki tygodniowej.

W ubiegłym tygodniu pojawił się felieton jako szkic obrazkowy o przyczynach nieustannego zatruwania nerwów u dzieci i młodzieży. Nie spodziewałem się, że wywoła on żywą dyskusję o dosyć dużym zasięgu.

Artykuł spotkał się z uznaniem albo z krytyką. W pewnych sferach było duże poruszenie, że się porusza metody klasyfikacji i profesorów. Nie wspominano tam ani o ludziach, ani o miejscu, gdzie się to dzieje, chyba, że uderz w stół a nożyce się odezwą. Ba! Nawet otrzymuję i...

anonimy.

Jednemu ojcu nie podoba się, że chcę wyrugować tradycyjnego niemieckiego wychowania, a wprowadzam rycerza, posłannika naczelnego wodza. Jako przyczynę podaję sentyment do swego dzieciństwa, który pragnąłbym przelać na swoje dzieci. Odpowiedzią na ten anonim jest drugi list poczciwego ojca, rzekłbym Mohorta. Ten ojciec pragnie już od tego Mikołaja

wprowadzić rycerza polskiego, który przynosząc pozdrowienia od naczelnego wodza, ofiaruje każdej szkole karabinek.

Uważa ten ojciec, że naukę strzelania z broni krótkodystansowej uprawiać powinny dziewczęta i chłopcy szkoły powszechnej już od pierwszej klasy. Inny ojciec radzi, ażeby się pojawiła sztuczka dla dzieci na św. Mikołaja z husarzem polskim, posłem od naczelnego wodza do dzieci polskich. Może być, że się taka sztuczka kiedyś pokaże. W każdym razie byłoby bardzo dobrze, gdyby się związało święto dzieci z obronnością kraju. Mój artykuł miał na celu zwrócić uwagę rodziców i lekarzy na dziecko nerwowe. Bo dzieci nerwowych mamy w dzisiejszej dobie coraz więcej. Przyczyn nerwowości dzieci szukać należy w domu i szkole, szukać należy także i w kinie, gdy się dzieci do kina prowadzi nieopatrznie.

Skoro już jesteśmy przy szkole, to nie od rzeczy będzie wspomnieć! o minionych uroczystościach. Poświęcono **piękną szkołę w Sosnowcu, poświęcono fundamenty pod szkołę w Bobrownikach i oddano do użytku szkolnego piękny gmach szkolny w Strzemieszycach Wielkich.**

Doskonałą fotografię tej szkoły pomieściła „Gazeta Polska". Wydawało się, że skromne śniadanie, które urządził komitet budowy w Strzemieszycach będzie zwyczajnym, szablonowym toastowaniem i kadzeniem sobie nawzajem. W śniadaniu wzięły udział sfery robotnicze, rzemieślnicze, urzędowe i przemysłowe. Godzinka spędzona tam była chwilą nader budującą i podniosłą świadczącą o wysokiej kulturze i patriotyzmie Strzemieszyc. Był to jakby **sejmik szkolny w Strzemieszycach**

Przez centryfugę zagadnień szkolnych w okręgu Siewiersko-Olkuskim przepuszczono wszystkie potrzeby szkolnictwa. Omówiono najpierw budowę szkoły na Niemcach. Towarzystwo Warszawskie daje budynek szkolny za symboliczną „złotówkę". W tej chwili budynek jest za ciasny bo dzieci przybywa.

Na Niemcach potrzeba pilnie wybudować szkołę. A roboty przygotowawcze trzeba zaczynać od już, od jutra!

Na drugim planie ma gmina budowę szkoły w Ząbkowicach, na trzecim **w Gołonogu.**

Bardzo ciekawe dane podał wójt p. **Baczkowski.** Dworce kolejowe gminy Olkusko - Siewierskiej sprzedają młodzieży szkół średnich 800 biletów dojeżdżającej młodzieży z tej gminy do szkół jest około 1000.

Wieś liczy 18.000 mieszkańców, a w promieniu 3 klm. 30 tys. mieszk.

Utworzenie gimnazjum koedukacyjnego w Strzemieszycach aż się prosi. Przyklaśnięto myśli dyr. Czaplickiego żeby

budować szkołę powszechną na Niemcach.

Hucznie przyjęto wniosek wójta w sprawie gimnazjum w Strzemieszycach i całkiem słusznie. Wadowice mają 15.000 mieszkańców i 4 szkoły średnie. Stary Sącz 6.000 mieszkańców i szkoły średnie. Grzybów pod Krynicą 4000 mieszkańców i jedną szkołę średnią. Jasło, Gorlice, Grybów, Dębica, Mielec. Żadne z tych miast nie przekracza 10.000 mieszkańców, a mają po jednej i dwie szkoły średnie. Gmina Olkusko-Siewierska, licząca 7 dworców kolejowych o 52.000 mieszkańców

nie posiada ani jednej szkoły średniej

Gdy się tak rozpętała dyskusja szkolna, zabrał głos człowiek starszy, mądry robotnik **Kozubek.**

W Strzemieszycach jest dużo chałupników, którzy pracują na nakładców. Obywatel ten uważa za potrzebne aby w Strzemieszycach stworzyć rządową szkołę rzemieślniczą o trzech wydziałach:

gimnazjum krawieckie męskie, gimnazjum krawieckie żeńskie i gimnazjum wyrobów skórniczych jak szewstwo i rymarstwo.

Taka się o to toczyła dyskusja przy herbatce z okazji poświęcenia pięknej, nowej szkoły w Strzemieszycach Wielkich. Jako kronikarz chwili, pragnę te wszystkie myśli utrwalić w druku, by je przemyślała cała gmina Olkusko-Siewierska.

Od siebie dodam jeszcze jedną uwagę. W liczbie 10.000 uczestników brakło jednej organizacji: Koła gospodyń wiejskich. Sztandar Koła coprawda był.

Koła gospodyń wiejskich w naszym powiecie już dawno wyszły z powijaków organizacyjnych

tworzą one dziś potężne zespoły

Byłoby pięknie i zachęcająco, gdyby bataliony **kobiece** brały udział we wszystkich uroczystościach gminnych.

Koła gospodyń wiejskich powiatu Będzińskiego na front! Na front!

Nie chcę przerywać nici szkolnej i poprowadzę czytelnika w powiat Zawierciański. Za siódmą górą, za siódmą rzeką, za Koziegłowami, za Gniazdowem, na bardzo piaszczystej, biednej ziemi siewierskiej, przy samej dawnej granicy niemieckiej

leży biedniuchna wiosna Mzyki.

W tej wiosce jest szkółka. Wioska jest tak szczęśliwie położona, że nasze auto koniki ciągły około 4 km. Tu i ówdzie w cieniu drzew leży sobie biały śnieżek, a stawiska pokrywa dość gruby lód. Weszliśmy do szkółki.

50% chłopskich dzieci siedzi w szkole boso, bosiuteńko.

No, nie ma we wsi butów i parada skończona. Na kilkoro dzieci w domu są jedne drewniane łapcie (Myśmy przyjechali we futrach). Dziwimy się co za magnes ciągnie te dzieci do szkoły. Już na podwórzu słyszymy — gra radio. Dzieci zasłuchane. Radio to zakupili biedni chłopi na prośbę ich dobrej pani nauczycielki, za którą skoczyliby w ogień. Kocha ona dzieci i szanuje włościan. Chodzą koło niej jak koło świętej. Skoro pani wyraziła chęć, że radio to jest potrzebne i dobra rzecz dzisiaj, to włościanie w drewnianych łapciach złożyli półczwartej stówki, kupili w Częstochowie radio i zainstalowali w szkole. Słuchają codziennie dzieci, słuchają w niedzielę i święta gospodynie i gospodarze, ci ludzie wsiowi, w łapciach drewnianych i te dobre a bose wiejskie dzieci.

Święty Mikołaju! Zajrzyj do tej wioski z jaką książeczką do czytania, ze starymi buciętami dla bosych dzieci, może tam i koszulinę znajdziesz jaką albo ubranko.

Abyś zaś nie błądził, to Ci podam adres:

Szkoła w Mzykach, poczta Koziegłowy, powiat Zawierciański.

Weź ze sobą trochę zeszytów do pisania, ołówek, obsadkę, piór. Wszystko się tam przyda, bo dzieciska bose, a na stawiskach grubawy lód, a w cieniu drzew biały śnieg...

WŁADYSŁAW MAZUR

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

27 Listopad — **Sobota**

Waleriana b., Jakuba.
Słowiański: Stojgniewa.
Słońca wsch. 7.16, zach. 15.31
Księżyca wsch. 1.21, z. 12.48.

HISTORIA PODAJE:

1633 Urocz. wyjazd Jerzego Ossolińskiego jako posła Rzplitej do Rzymu.
1803 Wojska Napoleona zajmują Warszawę. Cesarz Napoleon w Poznaniu.
1918 Wojska zajmują Włodzimierz Wołyński.
1936 Zmarł najbogatszy człowiek świata — Grek, Bazyli Zacharoff.

PRZYSŁOWIA:

Niejednako szczęście daje
Jednym gąskę, drugim jaje.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Trafalgar".
PATRIA: „Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny".
EDEN: „Dla kobiety".

—oOo—

× **„WOJNA PRZYSZŁOŚCI — Z UWZGLĘDNIENIEM OBRONY KOPALŃ".** Pod tym tytułem p. inż. Eug. Łopuszyński wygłosi odczyt w niedzielę, dnia 28 bm. o godz. 15 w sali Sokolni w Sosnowcu—Sielcu, przy ulicy Szkolnej. Zarząd Koła LPP na kop. hr. Renard zaprasza na wymieniony odczyt wszystkich, którzy interesują się sprawami, związanymi z obroną Polski, i spodziewa się, że przede wszystkim licznie przybędą na odczyt pp. pracownicy Gwarectwa „Hrabia Renard". — Wstęp na odczyt bezpłatny.

NIE ODKŁADAJ DO JUTRA, ALE JESZCZE DZISIAJ ZŁÓŻ OFIARĘ NA POMOC ZIMOWĄ

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś w sobotę o godz. 20.30 ciesząca się dużym powodzeniem komedia w 4 aktach A. Birabeau pt. „Woźny i minister". W rolach głównych występują pp. Mieczyński — rola woźnego, Lenczewski — rola ministra oraz pp. Arciszewska, Dworzyńska, Jasnorzewska, Tańska, Cygler, Danecki, Fijewski, Nawrocki i Romaniszyn. Reżyseria St. Szpiganowicza. Komedia ta dzięki swemu humorowi, żywej akcji, satyrze politycznej i doskonałej grze artystów bawi publiczność i pozwala miło spędzić wieczór. Ceny miejsc od 25 gr. do 2.40 zł.

W niedzielę po południu o godz. 16.30 po raz ostatni ukaże się piękny dramat Stefana Żeromskiego „Róża". Dzieło znakomitego pisarza, w starannym opracowaniu i reżyserii J. Gołaszewskiego, doskonale grane i pomysłowo wystawione, zdobyło sobie zasłużone powodzenie zarówno u publiczności, jak i prasy. Ceny miejsc od 25 gr. do zł. 2.40.

W niedzielę wieczorem o godz. 20.30 „Woźny i minister".

Teatr w Grodźcu

W środę 1 grudnia o godz. 20 w sali Domu strażackiego „Woźny i minister".

—oOo—

Teatr w Katowicach

REPERTUAR

Sobota 27 bm. godz. 15.30 „Gdzie diabeł nie może.."; godz 20 „Dzika pszczoła".

Niedziela 28 bm. godz. 11.30 — Akademia Stow. urzędników Wspólnoty Interesów; godz. 15.30 „Gdzie diabeł nie może..."; godz. 19.45 Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu „Święta Podchorążego" i 107 rocznicy powstania listopadowego „Zygmunt August".

Poniedziałek 29 bm. godz. 20 — Sekcja dramatyczna Tow. Polek odegra „Wesele na Górnym Śląsku".

—oOo—

× **WIECZORNICA HARCERSKA.** 8 Zagł. Druż. Harcerzy im. T, Kościuszki w Sosnowcu urządza z okazji 107-mej rocznicy powstania listopadowego, w sali szkoły powszechnej nr. 10 na Środuli, ul. Okrzei 52 dnia 29 br. o godz. 19 wieczornicę harcerską z urozmaiconym programem, na którą zaprasza wszystkich harcerzy i sympatyków harcerstwa.

Dziś dancing-bridge

W GIMNAZJUM STASZICA

Jak już donosiliśmy, z inicjatywy p prezesowej O. Malplatowej, a staraniem urzędników Tow. kopalń i zakładów hutniczych sosnowieckich urządzony będzie dzisiaj w sobotę w sali państwowego gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu Dancing-Bridge, z którego dochód przeznaczony będzie na rzecz biednych dzieci.

Chociaż dzisiejszy dancing nie będzie uświetniony koncertem, jak w ub. roku, jednakże komitet dołożył starań, aby dzisiejsza impreza wypadła jaknajlepiej i wszystkich zadowoliła. To też spodziewać się należy, że z zaproszonych osób nikogo dzisiaj nie braknie w pięknie udekorowanych salach gimnazjum.

Początek dancingu o godz. 21.
Stroje skromne.

—oOo—

× **ZEBRANIE SZEWCÓW I CHOLEWKARZY W BĘDZINIE.** Dnia 28 bm. o godz. 3 po poł. odbędzie się zebranie ogólne w Będzinie (ul. Małachowskiego 19) członków Cechu szewsko-cholewkarskiego oraz niezrzeszonych szewców i cholewkarzy na którym będą omawiane ważne sprawy a przede wszystkim sprawa założenia spółdzielni szewskiej. Zarząd prosi o liczne i punktualne przybycie.

× **ZEBRANIE METALOWCÓW.** Okręgowa Rada zawodowa centrali zjednoczenia klasowych związków zawodowych w Sosnowcu urządza w niedzielę dn. 28 bm. w sali kina „Momus" — wiec metalowców w sprawie **orzeczenia arbitrażowego w hutnictwie.**

W sprawie urządzeń
POMOCNICZYCH NA STACJACH KOLEJOWYCH

Izba przemysłowo-handlowa w Sosnowcu przesłała do Związku izb swe uwagi w sprawie usprawnienia ruchu i przeładunku na kolejach. Również Izba zwróciła uwagę na konieczność rozbudowy urządzeń pomocniczych (magazynów, ramp, dźwigów, dojazdów, wag wagonowych), posiadających ważne znaczenie dla normalnej cyrkulacji ładunków towarowych, które wykazują ostatnio duże zaniedbanie.

Konkretyzując braki w urządzeniach pomocniczych w Okręgu Izby, Izba wysunęła m. in. konieczność wykonania następujących prac: rozbudowy magazynów st. Sosnowiec Płn.; oddania do użytku publicznego dźwigu przy magazynach towarowych stacji Sosnowiec Płn., który już od roku jest uszkodzony; przebudowania dróg dojazdowych i placów przy magazynach towarowych stacyj w Zagłębiu Dąbrowskim, Sławkowie i Zawierciu, które są wyłożone kamieniem nieregularnym i pozostają od szeregu lat bez konserwacji.

—xx—

Kogo uważa się
ZA INWALIDĘ

Inwalidą w rozumieniu ustawy o ubezpieczeniu społecznym jest ten, kto wskutek choroby, ułomności fizycznej albo umysłowej, bądź też wskutek upadku sił fizycznych lub umysłowych stanie się niezdolny do zarobienia własną pracą jednej trzeciej tego, co zarabia w danej miejscowości osoba w pełni sił fizycznych i umysłowych o podobnym wykształceniu i uzdolnieniu.

Za inwalidę w rozumieniu ustawy uważa się również tego, kto z przyczyn, wymienionych w poprzednim ustępie stanie się niezdolny do zarobienia własną pracą połowy tego, co zarabia w danej miejscowości osoba w pełni sił fizycznych i umysłowych o podobnym wykształceniu i uzdolnieniu, jeżeli przebyła w ubezpieczeniu przez 600 tygodni składkowych, z czego przynajmniej 50 tygodni składkowych powinno przypadać na okres ostatnich 4 lat przed powstaniem inwalidztwa.

Za inwalidę uważa się również osobę która ukończyła 65 rok życia oraz osobę, która ukończyła 60 rok życia i przebyła w ubezpieczeniu 750 tygodni składkowych.

Jeżeli dzień powstania inwalidztwa nie da się określić, za dzień ten przyjmuje się datę zgłoszenia roszczenia o rentę.

—oOo—

Sprawa układu zbiorowego
Z PRACOWNIKAMI UMYSŁOWYMI.

PZZPP. i H. w Sosnowcu komunikuje:

W dniu wczorajszym odbyła się konferencja Rady Zjazdu z przedstawicielami Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych R.P. w Sosnowcu zwołana na życzenie tego Związku.

Na konferencji tej złożył oświadczenie p. dyr. Gadomski, że Rada Zjazdu nie uznała za możliwe zawarcie umowy zbiorowej, gdyż chce nadal sprawy te regulować indywidualnie.

Na oświadczenie odpowiedział p. Wł. Grunwald, prezes Związku, że żądanie zawarcia umów zbiorowych jest sprawą o znaczeniu ogólno państwowym, zwłaszcza z chwilą wejścia w życie odnośnej ustawy i stanowisko zajęte przez Radę Zjazdu nie może powstrzymać Związku od prowadzenia dalszej akcji w celu zrealizowania tej sprawy.

Kandydaci Izby przem.-handl.
DO RADY Z. U. S. I RADY UBEZPIECZALNI SPOŁ. W SOSNOWCU

Jak już w swoim czasie donosiliśmy, minister opieki społecznej powziął decyzję powołania do życia tymczasowej Rady Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i tymczasowych Rad Ubezpieczalni Społecznych w Białymstoku, Krakowie, Lwowie, Łodzi, Poznaniu, Sosnowcu, Toruniu, Warszawie i Wilnie z kompetencjami, które dla tych organów przewiduje ustawa o ubezpieczeniu społecznym.

W związku z tym Izby przemysłowo - handlowe zostały wezwane do przedstawienia kandydatów na członków tymczasowej Rady Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i Ubezpieczalni Społecznych.

Izba sosnowiecka zgłosiła ze swej strony kandydatury do tymczasowej Rady Zakładu Ubezpieczeń Społecznych pp. inż. Zygmunta Laubitza i dr Leona Rogoża, zaś do tymczasowej Rady Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu: a) z przemysłu zrzeszonego w Radzie Zjazdu Przem. Górn. pp. Stefana Eichlera, inż. Władysława Jankowskiego i Jana Zadrożnego; b) z przemysłu węglowego zrzeszonego w Związku Małych Kopalń p. Donata Chroll-Frolewicza; c) z przemysłu zrzeszonego w Tow. Przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego pp. dr Alfreda Dąbrowskiego, dr Jerzego Schöna i inż. Tadeusza Wieczorkiewicza; d) z przemysłu zrzeszonego w Tow. Przemysłowców Okr. Zawierciańskiego pp. Artura Brzozowskiego, Macieja Siekluckiego i Karola Steinhagena; e) z przemysłu niezrzeszonego pp. inż. Wincentego Kraupe i Józefa Rudofla; f) z handlu pp. Markusa Birmana i Jana Sutkowskiego.

Aresztowanie listonosza w Będzinie
za nieprawnie pobieranie opłat radiowych

W Będzinie aresztowano jednego z listonoszy, Emiliana Kotasińskiego.

Aresztowany Kotasiński zabrał bezprawnie z urzędu pocztowego czysty kwitariusz do wystawiania pokwitowań za opłaty radiowe i wystawiając na kwitach nazwiska właścicieli radioaparatów pobierał od nich opłaty.

W powyższy sposób Kotasiński zdołał zainkasować około 300 zł., które przywłaszczył dla siebie.

Nadużycia wyszły na jaw, gdy abonenci radiowi zaczęli zgłaszać reklamacje w urzędzie pocztowym, gdy zgłaszał się do nich pracownik pocztowy upoważniony do inkasowania opłat radiowych.

Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że fałszerstwa kwitów i nieprawnego inkasowania opłat dopuszczał się Kotasiński.

Adw. Hofmokl Ostrowski
pozbawiony przez Sąd prawa wykonywania praktyki adwokackiej

Wczoraj w Sądzie okręgowym w Sosnowcu został ogłoszony wyrok w sprawie adw. Hofmokl-Ostrowskiego, oskarżonego o obrazę Sądu okręgowego w Sosnowcu, której dopuścił się zapowiadając apelację w sprawie śp. Pawła Grzeszolskiego.

Adw. Hofmokl-Ostrowski został skazany na 600 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 3 miesiące aresztu i pozbawienie wykonywania praktyki adwokackiej na lat 2.

Skazanie b. sekretarza gm. Bobrowniki
za przywłaszczenie 10 tys. zł.

Przed Sądem okręgowym w Sosnowcu stanął wczoraj b. sekretarz gminy Bobrowniki (pow. Będziński) Józef Nogaj, oskarżony o przywłaszczenie na szkodę gminy prawie 10.000 zł.

Nogaj pełniąc funkcje sekretarza, prowadził wystawny tryb życia, czerpiąc z kasy gminnej. Przestępstwo wydało się wtedy, gdy bezrobotni złożyli skargę do władz.

Wdrożone śledztwo ujawniło nadużycia, których dopuszczał się systematycznie Nogaj. Defraudant zbiegł do Warszawy i tam na podstawie listów gończych został aresztowany we własnym mieszkaniu przy ul. Leszno 75.

W wyniku rozprawy Nogaj został skazany na półtora roku więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na lat 5.

W czasie przewodu sądowego okazało się, że Nogaj był już poprzednio karany za nadużycia takie półtorarocznym więzieniem.

Zastrzelenie 18-letniego chłopca
podczas kradzieży węgla

Wczoraj na szlaku kolejowym Łazy — Zawiercie podczas kradzieży węgla z wagonu pociągu towarowego został zastrzelony przez strażnika kolejowego 18-letni Edward Dudka z Zawiercia, zamieszkały przy ulicy Stefanii.

Zwłoki zastrzelonego chłopca zabezpieczono na miejscu, do czasu dokonania oględzin przez komisję sądowo-lekarską.

Policja wszczęła dochodzenie, celem ustalenia, czy zachodziła konieczność użycia broni przez strażnika kolejowego.

Niezwykła kradzież
w mieszkaniu zawiadowcy stacji

Onegdajszej nocy do mieszkania zawiadowcy st. Bukowno, p. Kubesza, włamał się złodziej przy pomocy łomu żelaznego. Przez kuchnię złodziej dostał się do gabinetu zawiadowcy i pokoju stołowego, plądrując mieszkanie.

Jak wskazywały ślady pootwieranych szuflad szaf, kredensu i biurka, oraz porozrzucane rzeczy, jak nakrycie platerowe, bielizna i wartościowe rzeczy, złodziej dokładnie przeszukał wszystkie zakamarki mieszkania.

Dziwna rzecz, że pp. Kubeszowie skonstatowali brak tylko papierośnicy srebrnej, obok której leżały nietknięte pieniądze, oraz 6 butelek wina owocowego w kuchni. Papierośnicę znalazł rano obok domu torowy, oddając ją zawiadowcy w przypuszczeniu, że została zgubioną.

Inne przedmioty nie były przez złodzieja zabrane.

Nieudała ucieczka
ESKORTOWANEGO PRZESTĘPCY.

Odsiadujący w Poznaniu karę żyd Nuchen Śliwiński z Sosnowca został przetransportowany na rozprawę w Katowicach.

Doprowadzony z dworca kolejowego do sądu, już na ulicy Dworcowej wyrwał się z rąk eskortującego go policjanta i począł uciekać ulicą Mielęckiego.

Policjant, nie mogąc go doścignąć, dobył rewolweru i po bezskutecznym wezwaniu dał strzał ostrzegawczy.

Śliwiński skręcił nagle w ul. Pierackiego i ukrył się pod nr. 19 w piwnicy tego domu.

Ukrytego przestępcę jednak odnaleziono i już bez dalszych przeszkód odprowadzono do sądu.

—oOo—

× **KOŁO OPIEKI PRZY PAŃSTWOWYM GIMN. im. B. Prusa** w Sosnowcu zawiadamia, że w związku z przeniesieniem szkoły do budynku Gwarectwa „Hrabia Renard" odbędzie się w sobotę 27 bm. uroczyste nabożeństwo szkolne o godz. 9 w kościele parafialnym w Starym Sielcu.

Nadzwyczajne walne zebranie Koła Opieki odbędzie się w nowym lokalu przy ul. Legionów 9 w niedzielę 28 bm. o godz. 10.30 w pierwszym, a o godz. 11 w drugim terminie.

× **Z ŻYCIA KOŁA MŁODZIEŻY PRACOWNICZEJ.** Zrząd Koła młodzieży pracowniczej przy Oddziale PZZPP i H R.P. w Sosnowcu, Sienkiewicza 17-a, zawiadamia członków Związku i Koła młodzieży pracowniczej, że dnia 28 b. m. tj. w nadchodzącą niedzielę urządza wycieczkę do Polskiego Radia w Katowicach. Zbiórka uczestników na dworcu w Sosnowcu o godz. 9.20. Wyjazd pociągiem do Katowic o godz. 9.46, a nie jak mylnie podaliśmy w komunikacie z dn. 25 bm. o godz. 10.12, za co b. przeprasza sekretariat Koła.

PROGRAM RADIOWY

„LA BELLA VENEZIA"

W sobotę dnia 27 bm. o godz. 17.15 usłyszą radiosłuchacze III audycję z cyklu „Od Aten do Bayreuth" w opracowaniu prof. Łucjana Kamieńskiego. Jak wiadomo dwie pierwsze audycje tego cyklu poświęcone były początkom opery w starożytności i średniowiecznym misteriom muzycznym. Obecna pt. „La bella Venezia" przeznaczona zostaje wspaniałemu rozwojowi muzyki operowej w drugiej połowie XVII wieku, na który przypada najwyższy rozkwit opery weneckiej. Najznakomitszymi kompozytorami tych czasów byli: Cavalli i Cesti, a widowiska operowe były podówczas w zamożnej Wenecji tak popularne, że nie dziw, że stosunkowo — jak na dzisiejsze stosunki miasto — mogło sobie pozwolić aż na osiem teatrów.

SOBOTA 27 LISTOPADA 1937 R.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki". 11.40 Serenady — płyty. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Koncert rozrywkowy. 14.25 Wiadomości bieżące. 14.38 Wiadomości giełdowe. 14.35 Zespół Comedian Harmonists i włoski chór Belmonte — płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: słuchowisko pt. „O Syrenie, która chciała być człowiekiem" wg Andersena. 16.15 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Artur Grottger — opowieść biograficzna". 17.15 „Od Aten do Bayreuth" migawki z dziejów opery. 17.50 Nasz program. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.15 „Zwyczaje ludu górnośląskiego w czasie adwentu" — pogadanka. 18.25 Muzyka taneczna — płyty. 18.45 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Salonowy kwartet rozgłośni krakowskiej, Irena Orska — sopran, Henryk Szyfman — baryton, oraz Ryszard Frank i Jacek Roman (duet fortep.). 21.45 „Przyjaciel Przekładańskiego" — skecz Wilhelma Raorta. 22.00 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 23.00 Taniec za tańcem — najnowsze przeboje — płyty.

P. W. K.

DODATEK MIESIĘCZNY

Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju

O właściwy stosunek do pracy społecznej

(Artykuł dyskusyjny)

Zabierając głos w tej tak bardzo dziś aktualnej sprawie pracy społecznej, odwołuję się do artykułu p. Kniagininowej z dn. 5 czerwca br., stawiającego pytanie, w jaki sposób dałoby się nauczyć ogół pracować społecznie i wzywającego do dyskusji.

Słuszne uwagi p. Kniagininowej trafią niezawodnie każdemu do przekonania. Istotnie, bezinteresowność i aktywność członków — to czynniki niezbędne i decydujące o wartości organizacji, której się służy.

Lecz, by te dwa postulaty mogły się spełnić, trzeba wstępować do organizacji z dobrą wolą i pewnym zapałem. Dopóty nie zmieni się stosunek do pracy społecznej, dopóki uczestnictwo członków nie będzie wypływało z wewnętrznej potrzeby.

A przecież ogół jest bardzo mało uświadomiony, pochłonięty walką o byt i zajęty swoimi własnymi sprawami i sprawkami. Aby tych ludzi, wciągniętych już do organizacji obudzić i poruszyć trzeba ich uświadomić i pouczyć.

Niechaj organizacje wezmą na siebie zadanie uświadomienia i wychowania swych członków do pracy społecznej. Organizacja PWK, której ideologia ma wielką moc atrakcyjną i piękną tradycję, już to czyni, bowiem w założeniach jej leżą cele wychowawcze.

Dzisiejsza rzeczywistość nasza jest taka, że zadanie wychowania wszelkich grup organizacyjnych jest nakazem chwili. Niech więc organizacje wstawią do swoich planów pracy także i ten punkt, bynajmniej nie najdrobniejszy, by obmyślić metody uświadomienia, pociągnięcia do pracy i wyrobienia swoich członków. Zyska na tym nie tylko organizacja, lecz całe społeczeństwo.

Potrzebne tu będą odpowiednio pomyślane kursy, które dałyby nie tylko pewną sumę wiadomości, lecz również stworzyłyby sprzyjające warunki, w których mogłaby się łatwiej przejawiać aktywność członków. W pierwszym rzędzie zajdzie potrzeba przygotowania również odpowiednich przewodników — powtarzam: przewodników, a nie instruktorów jedynie — należy bowiem zacząć od początku, inaczej będziemy jeszcze długo tkwili w bierności i nieporadności.

I jeszcze jedno: zbyt małą rolę odgrywa w naszym dzisiejszym życiu tradycja, a przecież tam drzemią siły zdolne pokonać bezwład i obojętność na sprawy społeczne. To też przywróćmy należne miejsce tradycji religijnej i narodowej; nie odwołujmy się do niej zrzadka jedynie i na zimno, a za to z wielką wrzawą, w której jej własny, piękny ton przepada, ale dopuśćmy ją do głosu, żyjmy z niej razem, nie lekceważmy jej mądrości i nauczmy się znów widzieć jej piękno. Staniemy się wtedy bliżsi sobie nawzajem i jasne nam się staną wspólne cele. Właśnie organizacje mają możność i obowiązek odrodzenia tradycji.

Gdy organizacje zdołają wychować społeczeństwo, dając mu uświadomienie, umiejętność pracy i poczucie wzajemnej łączności — z których urodzi się zapał twórczy — wówczas spełnisz chlubnie swe najdonioślejsze zadanie; wówczas stosunek ogółu do pracy społecznej, nie budząc żadnych zastrzeżeń, pozwoli spokojnie spoglądać w przyszłość..

Z. KRZYŻANOWSKA (Będzin)

NASZE SZTANDARY

Sztandar jest widocznym symbolem idei tej organizacji, która go posiada, jest wyrazem jedności i spójni organizacyjnej w pracy nad wprowadzeniem tej idei w czyn.

Jak ważną rzeczą dla każdej organizacji jest sztandar, świadczy fakt, że wszystkie organizacje, związki czy stowarzyszenia pragną go posiadać. Przecież ciągle się słyszy o zbiórkach na sztandar, a potem o poświęceniu tego sztandaru, wbijaniu gwoździ i tej całej pięknej uroczystości i wzruszającej chwili. Dlatego ambicją każdej organizacji jest mieć jaknajprędzej swój własny sztandar.

Wszystkie związki i towarzystwa są w lepszym od naszej organizacji położeniu, gdyż mogą swój sztandar ufundować drogą składek członkowskich i dzięki ofiarności społeczeństwa.

My jednakże jesteśmy w szczęśliwszym położeniu! My sztandar nasz musimy zdobyć! Ażeby go zdobyć musimy nań zasłużyć wytężoną pracą nie tylko zarządu, ale wszystkich członkiń Koła lokalnego.

Sztandary przyznaje Kołom lokalnym doroczny walny zjazd delegatek na wniosek komisji. Komisja dokonuje klasyfikacji Kół na podstawie zestawienia sprawozdań kół lokalnych.

Sztandar otrzymuje to Koło, które osiągnie największą ilość punktów w ogólnej klasyfikacji pracy.

Regulamin fundowania sztandarów OPWK do OK wtajemnicza nas w te zadania i warunki, które musimy wypełnić, by zdobyć sztandar.

Otrzymuje się punkty za: przyrost członkiń w okresie sprawozdawczym, za wyniki wyszkolenia og.-wojsk. i fachowego, za pracę zespołu instruktorskiego, za pracę zespołu członkiń, za wyniki prób sprawności, a więc POS, OS, OŁ, ON, za udział w obozach i organizowanie obozów, za pracę świetlicową, za samowystarczalność finansową, za pracę zarządu i komendy Koła.

Rok - rocznie szlachetnie rywalizują ze sobą koła lokalne. Każde Koło stara się wykazać jak największą ilość punktów i wysyła swe delegatki na walny zjazd w nadziei, że wrócą do swej siedziby już ze sztandarem. Niestety, tych szczęśliwych kół jest tak nie wiele, jedno lub dwa.

I znowu wracamy, ale bogatsze w doświadczenia, wiemy już jak inne koła pracowały, jaką mają ilość punktów i za co, ile nam punktów przyznano, i wiemy już co nam jeszcze trzeba zrobić by osiągnąć lepszą klasyfikację na przyszłość.

Uchwalone przez Sejm 26 stycznia 1934 r. zasady nowej konstytucji głoszą, że „każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmóc siły i powagę Państwa", że wszyscy obywatele „winni są Państwu wierność oraz rzetelne spełnianie nakładanych przez nie obowiązków", że„ praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej", że dążeniem Państwa jest „zespolenie wszystkich obywateli w zgodnym współdziałaniu na rzecz dobra zbiorowego!"

Kto zasad tych nie uzna, kto do tego procesu dziejowego jaki przeżywamy, ustosunkuje się negatywnie, ten coraz bardziej usuwa się poza nawias pracy twórczej dla kraju.

Wzywam wszystkie Koła lokalne rejonu śląskiego, by stanęły w wyścigu pracy, za którą czeka nas najpiękniejsza z nagród: Sztandar.

HELENA TYRHOWA (Katowice)

KRONIKA

KATOWICE

W miesiącach: wrześniu, październiku i listopadzie dziewczęta z Hufców szkolnych PWK miały tereningi łuczne i strzeleckie.

W dniu 7 listopada dziewczęta z H. S. brały czynny udział w koncentracji rezerwistów jako drużyna gospodarcza, która zajęła się wydawaniem posiłków.

W dniu 11 bm. wszystkie pewiaczki wzięły udział w mszy św. polowej i defiladzie.

Przy Komendzie Koła lokalnego Katowice istnieje mały Klub instruktorski, którego członkinie zbierają się co 2 tygodnie, omawiając i przygotowując sprawy wyszkoleniowe. Przez częste stykanie się członkiń pogłębia się życie towarzyskie, co wpływa na harmonijną i zgodną współpracę organizacyjną. W dniu 18 bm. odbyła się wspólna herbatka towarzysko - informacyjna, w której udział wzięły oprócz członkiń M. Klubu instruktorskiego p. k-dtka Rejonu Unierzyska oraz panie z zarządu Koła lokalnego.

RYBNIK

15.X br. odbyło się zebranie organizacyjne Koła lokalnego w Rybniku. Przewodniczącą wybrano p. Szafrańcową, k-dtką mianowana została p. Gruszczyńska.

W Rybniku istnieją Hufce szkolne przy gimnazjum SS Urszulanek oraz przy Szkole handlowej oraz oddział pozaszkolny PWK. Koło obejmuje swymi wpływami Żory (H. S przy gimnazjum żeńskim oraz oddział PWK), Rydułtowy (oddział) i Wołkowice (oddział).

27.X br. odbyło się zebranie propagandowe z referatem p. k-dtki Unierzyskiej „O założeniach ideowych OPWK do OK.

DĄBROWA GÓRNICZA

Dn. 8 bm. odbyło się walne zebranie Koła lokalnego. Zebranie rozpoczął referat p. M. Knagininowej, która omówiła rozwój OPWK do OK w latach 1934-35 — 35-36. Po części sprawozdawczej zebrania nastąpił wybór zarządu. Zgłoszono i przyjęto nast. kandydatury: M. Kniagininowa — przewodnicząca i Z. Skrzywankowa — skarbniczka: St. Dudzińska sekretarka; Lewicka Zofia — przewodnicząca sekcji dochodów niestałych; W. Żyłczanka — przewodnicząca sekcji świetlicowej oraz członkinie zarządu: Dzikowska Leokadia, Gallotówna Halina, Pileoka Kazimiera, Cellerówna B., Kubaszewska J., Bednarczykowa E. Do komisji rewizyjnej weszły pp.: H. Domaszewska, E. Rembaczowa i Ferchowa. Drużyna pracy społecznej sekcja I w pełnym składzie przeszła do Koła jako sekcja dochodów niestałych. Absolwentki przeszkolenia og.-wojsk. i fachowego utworzyły sekcję propagandy. Uchwalono, że zebrania zarządu odbywać się będą we wtorki po 1 i po 15 każdego miesiąca.

Dn. 11 bm. Koło lokalne w Dąbrowie G. wzięło udział w uroczystej akademii wystawiając obrazek sceniczny „Opowiadanie Babuni".

Dn. 16 bm. odbyło się zebranie zarządu. Uchwalono urządzić w świetlicy własnej przy ul. Okrzei św. Mikołaja dla dwóch oddziałów poza szkolnych i biednych dzieci, które będą obdarowane sweterkami, przygotowanymi własnoręcznie przez wym. oddziały z materiału zakupionego przez Koło.

Dn. 22 bm. odbyło się zebranie sekcji propagandowej. Ułożono plan pracy na rok 1937-38, rozdzielono funkcję, przy czym sekretarką wybrano: Frątczakównę Kr., kronikarką — Tomasikównę.

BĘDZIN

Koło lokalne PWK w Będzinie zorganizowało cenną i życzliwą pomocą pułku, kurs sanitarny dla członkiń, a także dla chętnych pań z poza organizacji, rozumiejących konieczność gotowości do obrony kraju. Kurs rozpoczął się dnia 23 listopada w świetlicy 23 PAL Dalsze zapisy przyjmuje sekretarka Koła p. J. Cetwińska — Bloki urz. nr. 12. Ponadto Koło prowadzi od początku listopada kurs sanitarny dla członkiń Oddziału pozaszkolnego z cenzusem Szkoły powszechnej.

Siódme oddz. szkół powsz: w Zagłębiu

POD SZTANDAREM PWK.

W październiku za pozwoleniem władz szkolnych zorganizowane zostały Hufce szkolne w 7-ych oddziałach szkół powszechnych żeńskich Zagłębia. Praca objęła 18 szkół j. n.:

DĄBROWA GÓRNICZA: Szkoła powszechna nr. 1 (prowadzi instr. Pajkówna); nr. 3 — instr. Marcówna, nr. 7 — instr. Konradówna), nr. 9 — instr. Hemmówna;

BĘDZIN: Szkoła powszechna im. Promyka (prowadzi instr. Żerzoniówna), Szk. powsz. ul. Szkolna — instr. Żerzoniówna, Szk. powsz. ul. Małachowskiego — instr. Homajer, Szk. powsz. Koszelów — instr. Homajer, Szk. powsz Grzchów — instr. Kłapciówna;

SOSNOWIEC: Szkoła powszechna nr. 15 prowadzi instr. Oziembolanka), Szk. powsz. nr. 17 — Oziembolanka, 2 roczniki; Szk. pow. nr. 20 — instr. Zapolska, Szk. pow. nr. 10 — instr. Oziembolanka, 2 roczniki;

ZAGÓRZE: Szkoła powszechna — prowadzi inst. Wasilewska;

GRODZIEC: Szkoła powszechna — prowadzi instr. Żerzoniówna, Szk. pow. — instr. Żerzoniówna.

Hufce te liczą łącznie 750 członkiń. Jest to element młody, z entuzjazmem podejmujący pracę, świadomie i karnie stający w szeregach PWK. Duży to sukces dla OPWK do OK, świadczący o jej prężności i żywotności, o przyciągającej sile wielkiej idei podniesienia obronności Państwa.

PRACA KOŁA LOKALNEGO

Organizacii PWK do OK w Katowicach

W Katowicach odbyło się doroczne walne zebranie członkiń OPWK do OK w Katowicach — w obecności delegatki z zarządu naczelnego komendantki naczelnej **p. Frołowiczowej, pułkownika Własaka,** przedstawiciela sfer wojskowych i p. **Sękiewicza,** kom. grodz. Rodziny rezerwistów, przy współudziale członkiń Koła lok. PWK. Zebranie prowadziła **p. dyr. Wojciechowska,** sekretarzowała **p. Kaniówna.**

Organizacja PWK skupia dwa pokolenia. młodzież żeńską od lat 15 w hufcach szkolnych i oddziałach pozaszkolnych PWK. Pokolenie starsze grupujące się w Kołach lokalnych PWK nawiązuje z młodymi kontakt i to nie tylko w formie opieki materialnej, ale w formie współpracy i współżycia. Koło lok. PWK w Katowicach liczy 165 członkiń oraz 637 członkiń ćwiczących. Swymi wpływami obejmuje Katowice Wielkie oraz powiat katowicki. Hufce szkolne liczą 337 pewiaczek, oddziały pozaszkolne 300.

W okresie sprawozdawczym członkinie brały udział w kursach instruktorskich administracji wojskowej, w zakresie przysposobienia fachowego, ogólno-wojskowego, w kursie ćwiczeń fizycznych, informacyjnym oraz w kursie prelegentek w Warszawie 232 członkiń zdobyło POS, 50 odznakę strzelecką, 12 odznakę łuczną i 10 odznakę narciarską. Pewiaczki zaznajamiały się z służbą sanitarną i obchodzeniem się z bronią. Prace wyszkoleniowo-wojskowe stanowią wprawdzie ważny odcinek pracy ale nie wyłączny. Praca w świetlicach, ćwiczenia fizyczne, obozy — wyrabiają te cnoty, których brak w normalnych pokojowych czasach daje się odczuwać — więc odporność, tężyznę i karność. Koncentracje i obozy są doskonałą szkołą przygotowawczą. W okresie ubiegłym 100 pewiaczek brało udział w 5 dniowej koncentracji w Istebnej, 68 uczestniczek obejmowało obozy w Brześciu n-Bugiem, w Boronie, Spale, Skolem i Jurczynie. Koło lokalne PWK asygnowało na te cele 1000 zł.

By idea obronności Państwa mogła przeniknąć jak najszersze kręgi społeczeństwa, sekcja propagandowa PWK urządziła kursy inf. organizacyjne, na których wybitni prelegenci omawiali zagadnienia związane z ideą PWK Historię PWK (p. senatorka Kudelska), Zagadnienia Polski współczesnej (dr. K. Popiołek), Przysp. wojskowe kobiet (k-dtka rejonowa p. Unierzyska); Przysp. wojskowe kobiet za granicą (p. Wanda Kupczyńska). Kursy informacyjne cieszyły się dużą frekwencją.

Sekcja imprezowa starająca się o fundusze dla Koła urządziła raut oraz „Majówkę" pod przew. p. J. Papee.

Koło brało czynny udział w akcji i zbiórce na Pomoc zimową i innych. Utrzymuje kontakt z Tow. Polek, Młodych Polek, Harcerstwem i Rodziną rezerwistów oraz zgodnie współpracuje z innymi organizacjami. Podkreślić należy bardzo życzliwe ustosunkowanie się władz do Koła PWK i jego poczynań zwłaszcza p. wojewody dr Grażyńskiego i nacz. WOP Kupczyńskiego.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi wybrano ponownie jako przewodniczącego Koła p. dr. Tyrhową, a p. dyr. Małecką jako wiceprzewodniczącą. Sekretarką wybrano p. Kaniównę, zast. dr Kniażycką, skarbniczką — p. Chamajdesową. W skład komisji rewizyjnej weszły pp.: Bajtutis, Zbrojowa, Łabędzka, Kalbanowa i Czarnotowa. Kierownictwo poszczególnych sekcji objęły pp. wicewojewodz. Saloniowa (s. imprezowa), M. Tomczakówna (s. świetlicowa), J. Żelechowska i dr Sołtysowa (s. prasowo-propagandowa), Rożanowiczowa (s. finansowa), Motylewska (s. sportowa). Przy omawianiu programu pracy na najbliższy okres czasu tak Kom. naczelna p. Frołowiczowa jak i p. pułk. Własak podkreślając pozytywne wyniki działalności organizacji dali wyraz przekonaniu, że idea PWK przeniknie całe społeczeństwo, gdyż organizacja PWK — jako teren ekspansji sił moralnych i fizycznych — jest jedną z najaktywniejszych szkół, w której pogłębiają swe umiłowania, siły i zdolności dla wzbogacenia swej zbiorowej indywidualności w służbie najmilszej, bo w służbie dla swego Państwa i Narodu.

Zawodowa złodziejka
W ROLI SŁUŻĄCEJ

Mieszkanka Strzemieszyc Fejga Frenkiel (Piłsudskiego 66) przyjęła niedawno do pracy służącą Annę Józefę Buchacz.

Onegdaj służąca spakowała co cenniejszą garderobę swej chlebodawczyni i opuściła mieszkanie, udając się do Dąbrowy.

Przed Dąbrową Buchaczowa została ujęta przez policję. Złodziejkę, po odebraniu od niej skradzionej garderoby, przekazano władzom sądowym, które poleciły osadzić ją w więzieniu.

Jak się okazało Buchaczowa jest zawodową złodziejką niejednokrotnie już karaną i poszukiwaną przez różne sądy za kradzieże.

Sprytna złodziejka, występując w roli służącej, okradała swych chlebodawców i ulatniała się, aby znów zacząć „pracować" w innym domu.

—oOo—

Nożem w plecy
ZA NIEZWRÓCENIE 1 ZŁ.

W dniu 31 lipca br. w Będzinie, Srul Dąbek (Będzin, Modrzejowska 64) w chwili, gdy wchodził do domu przy ul. Modrzejowskiej 68 został napadnięty przez tamże zamieszkałych Berka Danka, Wolfa Danka i Wolfa Moszka Cymblera.

W czasie bójki Berek Danek uderzył Dąbka dwukrotnie nożem w plecy, a pozostali bili go kastetem i laską.

Powodem napaści było to, że żona Dąbka nie zwróciła babce Danków i Cymblera 1 zł.

Wczoraj wszyscy trzej napastnicy stanęli przed Sądem okręgowym w Sosnowcu.

W wyniku rozprawy Sąd skazał Berka Danka na 2 lata więzienia, a Wolfa Danka i Cymblera po roku więzienia.

—oOo—

× **ŚW. MIKOŁAJ W DĄBROWIE.** Dorocznym zwyczajem Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Dąbrowie urządza w Resursie w niedzielę 5 grudnia o godz. 14 „Św. Mikołaja" Czysty dochód przeznacza się na rzecz biednych ze Stow. Pań Wincentek.

× **ZŁODZIEJSKA PARA.** Jak donieśliśmy wczoraj, w Sosnowcu ujęto zawodową szopenfeldziarkę niejaką Marię Czernek, która skradła ze sklepu Mozesa Belfera materjał, wartości 100 zł. Aresztowana złodziejka początkowo podawała się za ślązaczkę, zamieszkałą w Siemianowicach, następnie za mieszkankę Krakowa. Jak się jednak okazało, Czernekowa jest mieszkanką Czeladzi i w swym „fachu" pracuje już od przeszło 20 lat. Pomaga jej mąż Maciej Bolesław Czernek. Złodziejską parę małżeńską aresztowano i przekazano do dyspozycji władz sądowych.

KRONIKA ZAWIERCIA

Umysłowo chora
TERORYZOWAŁA NOŻEM PRZECHODNIÓW

Onegdaj wydaliła się z domu rodzicielskiego 16-letnia Helena Wnuk, umysłowo chora, zamieszkała w Zawierciu ul. Pogorzelska 17, która uzbroiwszy się w nóż kuchenny teroryzowała przechodniów na ulicach miasta, budząc panikę i popłoch.

Policja zatrzymała nieszczęśliwą dziewczynę i oddała ją pod opiekę matki.

Krwawa bójka
W ZAWIERCIU

W dniu onegdajszym liczni przechodnie ul. Rynkowej w Zawierciu byli świadkami krwawej bójki, w której brali udział: Kazimierz Pilarczyk, Konstanty Warchała i Bronisław Burzyński — wszyscy mieszkańcy Zawiercia.

Podczas bójki Burzyński zadał cios bagnetem w lewy obojczyk Pilarczykowi i Warchałowi, którzy odwiezieni zostali do szpitala Ubezpieczalni w Zawierciu.

Burzyński został zatrzymany.

Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia tła bójki.

Kino „STELLA": „Książątko" — (z Bodem i Lubieńską).

× **WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU PAŃ DOMU.** Związek Pań Domu, oddział w Zawierciu zawiadamia, że ogólne walne zebranie odbędzie się w dniu 30 bm. o godz. 4 po poł. w lokalu własnym przy ul. Sienkiewicza 19.

× **OBNIŻKA CEN MIĘSA WOŁOWEGO.** Z dniem dzisiejszym tj. 27 bm. na terenie Zawiercia obowiązują następujące ceny na mięso wołowe: rosołowe za 1 kg. zł. 0.75, mięso wołowe pieczeniowe bez kości zł. 0.95, cielęcina zł. 0,95, baranina zł. 0.90, wątroba i serce zł. 0,75, płuca zł. 0.45, noga wołowa bez skóry zł. 0.20, noga wołowa ze skórą zł. 0.50, głowizna zł. 0,45, ozór zł. 0.80, kości zł. 0,25. Winni pobierania lub żądania wyższych cen od wymienionych będą surowo karani w drodze administracyjnej.

× **POSIEDZENIE ZARZĄDU M. ZAWIERCIA.** Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu miejskiego w Zawierciu pod przewodnictwem prezydenta Kowalskiego. Na posiedzeniu omawiane były sprawy natury gospodarczej i samorządowej, które znajdą się na najbliższym posiedzeniu Rady miejskiej.

Telefony w schroniskach górskich
ZAKŁADA SOSNOWIECKI URZĄD TELEFONICZNO-TELEGRAFICZNY

Telefon w schronisku górskim jest czynnikiem zwiększającym wartość turystyczną schroniska. Schronisko staje się bowiem nie tylko miejscem noclegu czy posiłku, lecz również miejscem skąd można nawiązać łączność ze światem, z bliskimi w dolinach. Telefon

zwiększa bezpieczeństwo turystyki

i umożliwia przekazywanie w doliny komunikatów meteorologicznych i śniegowych.

Należy przeto powitać z uznaniem fakt założenia telefonów w szeregu schronisk górskich w Beskidzie Zachodnim tj.

w górach położonych najbliżej Zagłębia Dąbrowskiego.

Onegdaj ukończył rejonowy Urząd telefoniczno-telegraficzny w Sosnowcu budowę linii telefonicznej z Rajczy do schroniska PTT na Wielkiej Raczy (1236 m.). W schronisku zostaje otwarte pośrednictwo pocztowe. Wielka Racza jest oddalona około 4 godziny drogi od Rajczy, Soli i Zwardonia. Można powiedzieć, że odległość ta od miejsc zamieszkałych

została dzięki połączeniu telefonicznemu znacznie zmniejszona.

W roku ubiegłym uruchomił rejonowy Urząd telefoniczno-telegraficzny w Sosnowcu stację telefoniczną w schronisku na Pilsku (1556 m.) i w schronisku na Hali Boraczej (854 m.)

Poza tym w Beskidzie Zachodnim wyposażone są w połączenia telefoniczne schroniska na Magórce, Klimczoku, Stożku, Równicy i Baraniej Górze (Przysłup), Błotniej i Magórze, a budowa połączeń telefonicznych dla reszty ważniejszych schronisk jest przewidywana.

Kronika olkuska

Walka
Z NIELEGALNYM UBOJEM

Z powodu rozpanoszenia się pokątnego uboju w Wolbromiu, władze starościńskie podjęły walkę z tego rodzaju plagą, nakładając na winnych wysokie grzywny i areszt.

Przedwczoraj w drodze administracyjnej zostali skazani: Idel Rotmensz na grzywnę 300 zł., oraz po 200 zł.: Lejba Lederman, Josek Rotmensz, Mendel Rozenblum i Rywel Rotmensz. Oprócz aresztu zastępczego po dwa tygodnie, każdy z nich został skazany po dwa tygodnie aresztu bezwzględnego.

Niezależnie od tego Moszek Rozenbaum skazany został na miesiąc bezwzględnego aresztu.

Dalsze orzeczenia w toku.

Kino „ORZEŁ": — Ty, co Ostrej świecisz Bramie...

× **„ANDRZEJKI".** Z okazji zakończenia sezonu sportowego, zarząd Koła Związku rezerwistów w Olkuszu, urządza w dniu 27 bm. w sali Resursy obywatelskiej w Olkuszu tradycyjne „Andrzejki".

SPORT

WIELKI MECZ PING-PONGOWY

W Birmingham odbędzie się dnia 16 grudnia mecz ping-pongowy pomiędzy reprezentacją kontynentu i Anglii. W skład reprezentacji kontynentu wchodzą dwaj gracze austriaccy: Bergman i Lichster oraz lwowianin Erlich.

NA NAUKĘ DO BUDAPESZTU

Mistrzowska para polska w łyżwiarskiej jeździe parami, rodzeństwo Kalusowie, mają wyjechać w grudniu na kilkutygodniowy trening do Budapesztu.

ZMIANY W PZHL

Wybrany niedawno na nadzwyczajnym zgromadzeniu Pol. Zw. hokeja lodowego na wiceprezesa p. Glinicki nie przyjął mandatu, wobec czego zarząd będzie musiał dokooptować inną osobę na jego miejsce.

Poza tym walne zgromadzenie, zmieniając kapitana sportowego, stworzyło nowe stanowisko t. zw. „doradcy fachowego" dla kontaktu zagranicznego. Pozycję tę ma obsadzić sam zarząd i... również ma poważny kłopot z wyszukaniem kandydata.

Kpt PZHL p. Warmiński obejmie mandat swój dopiero około 1 grudnia ,gdyż na razie odbywa służbę wojskową. Oczywiście w sezonie bieżącym p. Warmiński czynnie w drużynie swej (AZS Poznań) występować nie będzie.

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA BOKSERSKIE POLSKI

Na drużynowe mistrzostwa bokserskie Polski, które rozpoczynają się jutro, PZB wyznaczył następujących delegatów:

Wisła — KSZO w Krakowie, p. mgr. Kielca z Poznania;

Flota — Elektrit w Gdyni, p. Rybarczaka z Poznania;

Lechia — Zw. Strzelecki we Lwowie, p. Sławickiego z Warszawy;

HCP — Geyer w Poznaniu, p. Werwińskiego.

W ósemce tej jest dwu pewnych fawonytów: Flota i HCP. Natomiast czy Wisła i Lechia pokonają u siebie w domu KSZO, wzgl. Zw. Strzelecki — trudno twierdzić stanowczo.

KANDYDACI DO NAGRODY „PATRII"

W dniu 2 grudnia odbędzie się w lokalu Ligi PZPN posiedzenie komisji nadawczej nagrody T-wa Patria „za grę poprawną" w mistrzostwach Ligi. Nagrodę tę zdobyły dotychczas kluby: 1933 — ŁKS, 1934 — Garbarnia, 1935 — Warta, 1936 — Wisła.

Z CAŁEJ POLSKI

ROZDZIAŁ MIEJSC NA UNIWERSYTECIE WILEŃSKIM

We środę późnym wieczorem rektor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie ks. Wójcicki w porozumieniu z senatem wydał zapowiedziane przed kilku dniami zarządzenie ławkowe w audytorium i salach ćwiczeń Uniwersytetu Stefana Batorego. Rozporządzenie reguluje sprawę w sposób wzorowany na Politechnice warszawskiej, tj. pozostawia prawą stronę dla członków Bratniej Pomocy polskiej młodzieży akademickiej i ewentualnie dla tych, którzy nie będąc członkami Bratniej Pomocy, mają prawo do niej należeć, tj. dla Polaków chrześcijan, a lewą stronę audytorium dla członków żydowskiej Wzajemnej Pomocy.

KIEDY ZOSTANIE POŚWIĘCONY PORT RYBACKI W WIELKIEJ WSI

Swego czasu wyznaczona była data otwarcia i poświęcenia portu rybackiego w Wielkiej Wsi na dzień 11 bm. — Data ta, jednak uległa jak wiadomo przesunięciu, bez oznaczenia właściwego terminu. Obecnie jak się dowiadujemy, termin tej uroczystości wyznaczony został na dzień 3-go maja przyszłego roku, to jest po ukończeniu szeregu prac przewidzianych przez Urząd Morski.

GDYNIA MA JUŻ 112 TYS. MIESZKAŃCÓW

W końcu października rb. liczba ludności zarejestrowanej w Gdyni wynosiła 112.249, z czego na pobyt stały — 91.380, na pobyt czasowy 19.904 i cudzoziemców 965 osób. Interesującym jest fakt, że w Gdyni mieszka daleko więcej mężczyzn aniżeli kobiet. Z pośród mieszkańców stałych mężczyzn jest bowiem 49.388 osób, kobiet zaś 41.992.

ZNIESIENIE ROSYJSKIEGO HERBU

Na posiedzeniu rady miejskiej w Kowlu zapadła jednogłośna uchwała co do zmiany herbu tego miasta, narzuconego przez rosyjskie władze zaborcze. Nowy herb opracowany będzie w porozumieniu z Ministerstwem wyznań religijnych i ośw. publ.

FRAJBITEROWIE PUCCY

Dokumenty historyczne Pucka rzucają snop światła na życie miasta w ubiegłych wiekach, zwłaszcza w okresie, kiedy tworzyła się polska flota wojenna. Okazuje się, że rybacy i szyprowie występują w Pucku już od najdawniejszych czasów i z nich za króla Zygmunta Augusta utworzono w Pucku flotę ochotniczą t. zw. „frajbiterów". Przedtem, gry Puck znajdował się w zastawie króla-wygnańca szwedzkiego Karola Knutsona, tworzona była z rybaków i szyprów flotylla napastnicza, którą król ten posługiwał się w napadach na statki szwedzkie. Na wyprawy wyruszał w ciągu 3-letniego swego pobytu w Pucku, tj. w latach 1457—1460.

SPRAWA CHASKIELEWICZA

Przed Sądem Najwyższym w dniu 4 grudnia rb. odpowiadać będzie Judka Lejb Chaskielewicz, oskarżony o zabójstwo śp. wachmistrza Bujaka. Wyrokiem Sądu okręgowego Chaskielewicza skazano na karę śmierci, lecz Sąd Apelacyjny wyrok pierwszej instancji uchylił, zamieniając karę śmierci na dożywotnie więzienie. Obecnie przedmiotem rozważań Sądu Najwyższego będą skargi kasacyjne: obrońców Chaskielewicza, oraz urzędu prokuratorskiego.

TEŻ BOHATER...

W dniu 24 bm. wieczorem na dworcu kolejowym w Wilnie zebrała się grupa żydów i żydówek, z niecierpliwością oczekująca przybycia pociągu warszawskiego. Żydówki miały bukiety kwiatów, a żydzi byli odświętnie ubrani. — Jak się okazało, oczekiwali oni na Judkę Barmata, bohatera szeregu afer finansowych w Niemczech, Belgii, Francji i Anglii. Barmat zapowiedział rzekomo swój przyjazd do Wilna w drodze do krajów bałtyckich. Rozczarowanie przybyłych było wielkie, gdyż Judka Barmat nie przybył.

OFIARY

Zł 10 na bezrobotnych składa firma W. Czechowski jako nieprzyjęte od p. J. W.

GROŹBA

Do papieża Leona XIII zwróciła się siostrzenica, mająca piękny głos, z prośbą o zapomogę, grożąc Ojcu św., że jeżeli nie da 5000 lirów, wstąpi do teatru.

— Jaka szkoda — zauważył spokojnie papież — że nie będę mógł być na premierze i oklaskiwać twojego występu.



Kontrasty życia

Praktyczny wynalazek w lotnictwie

Najgroźniejszymi wrogami komunikacji lotniczej są mgła i lód. Pierwsza stała się przyczyną dwóch strasznych katastrof w ostatnich dniach, jednej pod Piasecznem, drugiej pod Ostendą. W roku ubiegłym na polach pod Rawą Mazowiecką uległ rozbiciu samolot polskich linij lotniczych, który wskutek

wytwarzającej się na skrzydłach płatowca i kadłubie powłoki lodowej

zmuszony został do lądowania w miejscu niedogodnym.

Tworzenie się powłoki lodowej na samolotach jest skutkiem obniżnej poniżej zera temperatury warstw powietrznych, przez które przelatuje samolot.

W Ameryce, gdzie najczęściej odczuwano przeszkody, wywołane osiadaniem lodu na samolotach, wynaleziono tak zwany system „Goodricha", polegający na tym, że na dziobie aparatu wzdłuż przedniej części kadłuba umocowano węże gumowe, przez które w razie tworzenia się powłoki lodowej na samolocie

przepuszcza się sprężone powietrze.

Prąd powietrza odrywa kawałki lodu, przywierające do płaszczyzny aparatu. Często węże te ulegały uszkodzeniom wskutek pęknięcia.

Obecnie pewien inżynier - lotnik wynalazł

specjalną niepękającą oponę.

Nowy wynalazek zatwierdzony został przez ministerstwo przemysłu.

Zapisz się na członka P. M. S.

16 listopada—feralnym dniem
rodziny Hessen—Darmstadt

Katastrofa samolotowa pod Ostendą w dniu 16 listopada 1937 r. przypomniała światu dzieje tragicznej rodziny książęcej Hessen—Darmastadt, w którą od kilkudziesięciu lat bije cios za ciosem.

W dniu 29 maja 1873 r. wypadł z okna 3 piętra książę Fryderyk, syn arcyksiężnej Alicji, córki królowej Wiktorii angielskiej, brat ostatniego rządzącego księcia w Hessen—Darmstadt. Zrozpaczona matka gorzko opłakiwała śmierć syna, nie przypuszczając, że

los gorsze jeszcze zgotował jej ciosy.

W pięć lat po śmierci syna wybucha epidemia dyfterytu, która wyrywa jej najbardziej ukochaną córkę, 4-letnią księżniczkę Marię, która zmarła 16 listopada 1878 r. w dniu, w którym 59 lat później straszna katastrofa samolotowa pogrążyć miała cały dom książęcy w ciężkiej żałobie.

Matka nie przeżyła śmierci swej córki.

Zgasła w 4 tygodnie później, 14 grudnia 1878 r., licząc zaledwie 35 lat.

Zgon jej przypadł w rocznicę śmierci jej ojca, księcia małżonka Alberta. Mały, ukochany synek księżnej Marii, „Erni" wyzdrowiał, objął rządy w księstwie i pojął za małżonkę Wiktorię Melitę z domu sasko-gotajskiego, córkę księcia Edynburga.

Małżeństwo to nie było szczęśliwe.

Z dwojga dzieci urodzonych z tego małżeństwa jedna z księżniczek urodziła się martwa — druga, księżniczka Elżbieta zmarła w wieku 8 lat w Polsce w Skierniewicach w feralnym dniu 16 listopada 1903 r.

Arcyksiążę rozwiedziony z żoną, po stracie swej nade wszystko ukochanej córeczki żył w zupełnym odosobnieniu z którego wyrwało go małżeństwo z księżniczką Eleonorą Solm. W 14 dni po zawarciu małżeństwa

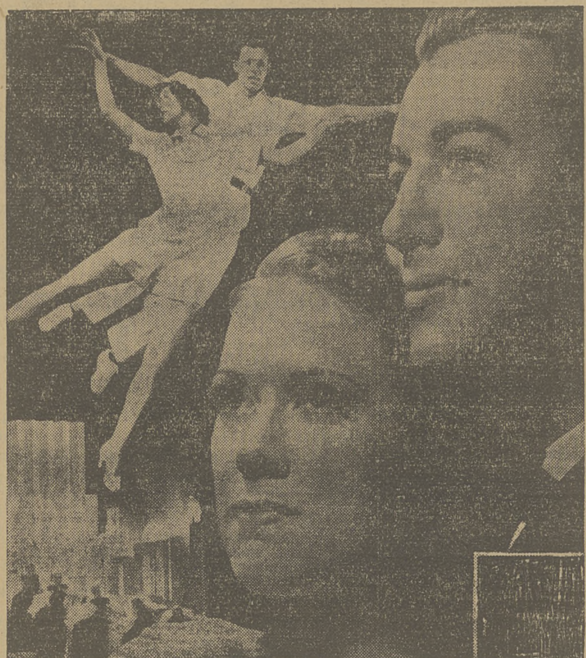
szwagier jego arcyksiążę Sergiusz został zamordowany.

Potem przyszła wojna — w czasie której po wybuchu rewolucji bolszewickiej zamordowano drugiego szwagra arcyksięcia cara Mikołaja oraz obie siostry księcia. Rok 1918 przyniósł koniec panowania arcyksięcia, który sprawował rządy przez 26 lat.

Arcyksiążę poświęcił się wychowaniu swych synów z których najstarszy pracował w zakładach samochodowych Oppel, zapoznając się stopniowo ze wszystkimi działami produkcji. Niedawno zaś otrzymał tytuł doktora nauk państwowych i ożenił się z księżniczką Cecylią grecką. Ciągłość rodu zdawała się być zapewnioną, gdy w feralnym dniu 16 listopada 1937 r.

nadzieja ta została brutalnie przekreślona.

Dom Hessen—Darmstadt posiada wprawdzie jeszcze jedynego męskiego potomka, który jednak w myśl obowiązujących w Rzeszy praw, nie będzie mógł tytułu książęcego przekazać swoim następcom.



Fragmenty z filmu „Niezapomniane melodie"

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na I-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdem kosztuje: 30 drobnych ogł. 20 zł. 20 drobnych ogł. 13.00 zł. 10 drobnych ogł. 7.00 zł. 5 drobnych ogł. 4.00 zł. Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91. — DĄBROWA, Krótka 13. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego — KIELCE, Sienkiewicza 45 ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI